Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 199. — ROK XL.

CZWARTEK 27 LIPCA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesiecznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Z jednej ostateczności — w drugą.

Niezmiernie ciekawe przemiany dokonują się w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. W tym klasycznym kraju liberalizmu gospodarczego, w którym do niedawna jeszcze wszystko pozostawione było wolnej grze sił społecznych, w kraju, który nie znał ustawodawstwa socjalnego w tym sensie i w tych rozmiarach, jakie widzimy w państwach europejskich; w kraju, w którym państwo nie mieszało się zasadniczo do walk ekonomicznych, ingerując jedynie wówczas, gdy groziły one bezpieczeństwu publicznemu, w kraju tym pod rządami prezydenta Roosevelta przeprowadza się eksperymenty, które robią wrażenie, jakgdyby zostały przeniesione żywcem z państwa sowieckiego. Najdalej posunięty liberalizm gospodarczy bez żadnych przejściowych etapów zaczyna ustępować miejsca najdalej posuniętemu etatyzmowi. Powoduje to zaburzenia i wstrząsy, które ze zdumieniem obserwuje ostrożniejsza w swych poczynaniach Europa.

W przeddzień niemal międzynarodowej konferencji gospodarczej w Londynie obniżono znacznie wartość dolara, wywolując powszechne zamieszanie, które łatwo można było przewidzieć wobec uprzywilejowanego stanowiska dolara w wielu krajach europejskich. Ale na to nie zważał ani Roosevelt, ani jego doradcy finansowi, dążący tą drogą do ożywienia produkcji, wzmożenia eksportu i zwiększenia konsumcji wewnętrznej. Nie tylko obniżono wartość dolara o 25 procent, ale dawano ciągle do zrozumienia, że na tem jeszcze nie koniec, przeciwstawiając się energicznie wszelkim zabiegom o stabilizację dolara na pewnym ustalonym poziomie. Nieprzejednane stanowisko Stanów Zjednoczonych w tym względzie pogrzebało ostatecznie konferencję londyńską. Ale to bynajmniej nie wzruszyło prezydenta Roosevelta i współpracujących z nim „trustu mózgów".

Za obniżeniem wartości dolara poszła istotnie zwyżka cen na wiele artykułów i produktów i nastąpiło ożywienie w niektórych gałęziach przemysłu, ale nie takie, aby mogło poważniej zmniejszyć panujące bezrobocie. Nie nastąpiła także zwyżka siły nabywczej społeczeństwa, zarobki bowiem wzrosły minimalnie i nie mogą dorównać wzrastającym cenom towarów. Na tle tych perturbacyj w życiu gospodarczem wywiązała się gorączkowa spekulacja giełdowa, ruina jednych, a szybkie wzbogacenie się innych z różnemi tego ujemnemi następstwami nie tylko społecznemi, ale i politycznemi. To zaś pociągnęło za sobą nowe nadzwyczajne zarządzenia: zamykanie giełd towarowych, ograniczanie skali dopuszczalnych wahań w cenach. Państwo ujęło w swe ręce całe życie gospodarcze, stało się jego jedynym regulatorem. Tak, jak w Bolszewji.

Gdy weszło się już raz na tę drogę, to trudno z niej się cofnąć. Kontrola państwa nad życiem gospodarczem, drobiazgowa reglamentacja wszystkich jego objawów ma pójść jeszcze dalej i to właśnie w tym kierunku, który jest zasadniczą antytezą stosowanych dotąd przez Stany Zjednoczone zasad.

Przemówienie prezydenta Roosevelta, zamieszczone przez nas wczoraj w obszernem streszczeniu, wytyka ten nowy kierunek zupełnie jasno, bez żadnych niedomówień. Rząd Stanów Zjednoczonych podejmuje się radykalnej reorganizacji przemysłu amerykańskiego przez redukcję czasu pracy i ustalenia minimum płac, a więc wkracza na tory jak najdalej idącej ingerencji państwa w życie przemysłu, zwłaszcza, jeżeli chodzi o drugie zagadnienie — minimum płac. Jest to nie tylko przekreślenie dotychczasowej linji, której przestrzegały Stany Zjednoczone na przestrzeni całej swej historji, ale jest to także głęboki cios w ustrój kapitalistyczny, który tam się utrwalił i rozrósł do niespotykanej nigdzie potęgi.

Wytwarza się zatem sytuacja tak niezwykła, że aż paradoksalna: słynna „prosperity" amerykańska, której rozwój polegał na nieograniczonej swobodzie życia gospodarczego i wskutek jej nadużycia przerodził się w katastrofalny upadek, ma ustąpić miejsca żelaznemu rygorowi, interwencjonizmowi państwowemu w tak wielkim zakresie, jakiego nie widzimy w żadnem z państw burżuazyjnych. Jest to tak sprzeczne z tradycją amerykańską, że można mieć obawy, czy ten eksperyment uda się, czy, zamiast zmiany na lepsze w życiu gospodarczem, nie przyniesie nowych zaburzeń i wstrząsów.

Prezydent Roosevelt zmierza do podniesienia ogólnego dobrobytu ludności, który — jak mówi — nie może być trwałym, jeżeli jednej połowie narodu powodzi się dobrze, a druga połowa znajduje się w skrajnej nędzy. Pogląd zupełnie słuszny, ale życie gospodarcze ma swoje prawa niezłomne, które nie dadzą się nagiąć do przepisów, choćby podyktowanych najbardziej idealnemi pobudkami. Tam, gdzie stosuje się do nich bezwzględny przymus, następuje reakcja, znamionująca nie poprawę, ale pogorszenie istniejących stosunków.

Przebudowa życia gospodarczego, jak widać ze wszystkiego, co można było stwierdzić w ciągu ostatnich kilkunastu lat, staje się koniecznością. Pod tym względem dziś panuje niemal jednolita opinja. Ale proces ten musi się odbywać powoli, etapami, po gruntownem przemyśleniu i planowo. To zaś, co się dzieje w Stanach Zjednoczonych, robi inne zupełnie wrażenie. Jest to przerzucanie się z jednej ostateczności w drugą, a więc eksperyment bardzo zawsze niebezpieczny.

A. D.

P. WYSOCKI PRZYBYŁ DO RZYMU.

Rzym. (PAT.). Przybył tu nowomianowany ambasador Rzplitej przy Kwirynale dr. Alfred Wysocki, który został powitany na dworcu przez personal ambasady Rzplitej Polskiej przy Kwirynale i Stolicy Apostolskiej, oraz wyższych urzędników ministerstwa spraw zagranicznych.

—§—

De Jouvenel o pakcie 4-ech, Polsce i pokoju.

Warszawa, 26. 7. (Telef. wł.) Bezpośrednio po swoim powrocie z Rzymu, gdzie odegrał rolę bardzo znaczną, współpracując w dojściu do skutku paktu czterech i w dziele uzgodnienia poglądów francusko-włoskich, senator de Jouvenel przyjął korespondenta „Kurjera Warszawskiego". Rozmowa trwała blisko godzinę. Były w niej poruszone rozmaite zagadnienia i gospodarcze i wewnętrzne. Głównie jednak toczyła się rozmowa na temat obecnej polityki zagranicznej. W toku rozmowy ambasador de Jouvenel złożył oświadczenie, które brzmi: „Pakt czterech jest wypadkiem szczęśliwym dla Polski. Gwarantuje on Polsce pokój przynajmniej na okres czasu 10-letni. Otóż dla narodu, który co tylko zmartwychwstał, każdy zyskany rok pokoju równa się odniesionemu zwycięstwu, wygranej na polu wielkiej bitwy.

Mussolini jest szczerym przyjacielem narodu polskiego. Nie zasługuje on wcale, żeby inicjatywa jego spotkała się z tak gruntownem nierozumieniem jej w Warszawie.

Co się zaś tyczy Francji, pozwolę sobie powiedzieć, że nie jest dobrą polityką wciąż podejrzewać ją i jej inicjatywę, stale podawać w wątpliwość jej przyjaźń, którą Francja bez przerwy i nie bez ciężkich z jej strony ofiar i poświęceń stosuje w obronie wszystkich interesów Polski. Ostatnio Polska zawarła szczęśliwe układy na wschodzie Europy. Na zachodzie takie szczęśliwe układy zawarła Francja. Jeden system pokoju nie zaprzecza drugiemu systemowi, przeciwnie obydwa winny spotkać się. Jeżeli jednak my nie podejrzewamy naszych przyjaciół, nie chcemy również, żeby nasi przyjaciele podejrzewali nas. Brak zaufania niema prawdziwej przyjaźni".

—§—

Włoscy faszyści u Hitlera.

Berlin, 26 lipca. Wycieczka młodych faszystów włoskich w liczbie 410 osób pod kierownictwem 27 oficerów armji włoskiej przybyła dziś z Bolzano do Monachjum, witana na dworcu przez przedstawicieli władz hitlerowskich.

Berlin, (PAT.) Kanclerz Hitler w towarzystwie ambasadora włoskiegoCeruttiego przybył dzisiaj specjalnym samolotem z Bayreuth do Monachjum.

—§—

„Zreformowana" nauka historji.

Berlin. (PAT.). Minister spraw wewnętrznych Rzeszy dr. Frick przesłał rządom krajowym okólnik, zawierający wskazówki co do reformy nauczania historji w szkołach niemieckich. Podręczniki i wykłady mają uwzględniać teorję o wyższości rasy nordyjskiej i jej misji w Europie. W nauce historji Niemiec nie należy się ograniczać — jak mówi okólnik — do terytorjum zamkniętego w granicach dzisiejszych Niemiec, ponieważ 1/3 wszystkich Niemców żyje poza granicami Rzeszy. W młodzież niemiecką ma być wpajane przekonanie, że „największym czynem średniowiecza niemieckiego było odzyskanie obszarów na wschód od Łaby", oraz że „tereny te aż poza Wisłę, były macierzystą ziemią germańską (!) wtedy, gdy ludy słowiańskie jeszcze jako ubodzy rybacy zamieszkiwały wśród bagien Prypeci" (!). Główna uwaga ma być zwrócona na ostatnie 20 lat historji Niemiec, a w tych ramach przedewszystkiem na wojnę światową, „rozbicie sił narodowych przez wrogie ojczyźnie żywioły", traktat wersalski, „bankructwo światopoglądu liberalno-marksowskiego" w końcu zaś na okres budzenia się narodu do walki o zagłębie Ruhry aż do przełomu i zapanowania narodowo-socjalistycznej idei wolności.

Obława w dzielnicach robotniczych Berlina.

Berlin, (PAT.) W północnych dzielnicach Berlina policja przeprowadziła dzisiaj rano wielką obławę w kolonjach, zamieszkałych przez ludność robotniczą. W akcji brały udział oddziały do specjalnych poruszeń oraz żandarmerja. Obława przeciągnęła się do godzin południowych. Dotychczas aresztowano 4 osoby i skonfiskowano pewną ilość broni i ulotek wywrotowych.

1200 OSÓB ARESZTOWANO.

Madryt, 26 lipca. Minister spraw wewnętrznych oświadczył, że w toku akcji przeciw elementom wywrotowym aresztowano w całym kraju blisko 1200 osób. Większość z nich należy do młodej organizacji faszystowskiej.

PROTEST UNIWERSYTETU PRASKIEGO.

Praga, (PAT.) Kilku profesorów uniwersytetu praskiego złożyło w tutejszem poselstwie niemieckiem protest przeciwko projektowanemu postawieniu przed sądem b. posła komunistycznego Torglera i trzech emigrantów bulgarskich, oskarżonych o udział w podpaleniu Reichstagu. Protest stwierdza, że każde dziecko wie, jak przedstawia się w rzeczywistości ta sprawa i że właściwi sprawcy pożaru zdradzili się jeszcze tej samej nocy. Wkońcu protest wyraża głębokie przekonanie o niewinności oskarżonych.

Dotacja skarbu dla funduszu drogowego

Z powodu żniw mało chętnych do odrabiania zaległych podatków.

Warszawa 26. 7. (Telef. wł.). Ministerstwo Skarbu wypłaciło Funduszowi Drogowemu 6 miljonów zł. w formie dotacji. Suma ta pozwoliła władzom Funduszu Drogowego pokryć najpilniejsze wydatki, a w pierwszym rzędzie wypłacić służbie drogowej zaległe pobory do lipca b. r.

Raporty, jakie władze Funduszu Drogowego otrzymały z poszczególnych województw, wskazują, iż z powodu żniw zmniejszyła się ilość dostaw w naturze na rzecz naprawy dróg z tytułu zaległości podatkowych. Do połowy lipca natomiast w wielu województwach rolnicy bardzo chętnie korzystali z możliwości wpłacenia zaległości podatkowych w naturze i robociźnie. Władze drogowe są przeświadczone, iż po żniwach ruch ten przybierze znowu na rozmiarach.

Pospieszna realizacja ustawy scaleniowej

Warszawa 26. 7. (Telef. wł.) Ministerstwo Opieki Społecznej podejmuje prace przygotowawcze celem wprowadzenia w życie ustawy o scaleniu ubezpieczeń społecznych. Jednym z motywów, przemawiających za szybkiem wprowadzeniem w życie ustawy scaleniowej jest postanowienie ustawy, że składki za 200 tygodni na rzecz ubezpieczenia na starość muszą być lokowane w papierach państwowych.

KONGRES KATOLICKICH AKADEMIKÓW SŁOWIAŃSKICH ZAKOŃCZONY.

Poznań 26. 7. (PAT.). We wtorek zakończyły się obrady 5-go kongresu katolickich akademickich organizacyj słowiańskich. Na wieczornem posiedzeniu przyjęto szereg rezolucyj, poczem przedstawiciele studentów jugosłowiańskich, czechosłowackich i ukraińskich składali podziękowania prezydjum za przyjęcie i zorganizowanie kongresu. W dniu dzisiejszym uczestnicy kongresu wyjechali do Gniezna, poczem udadzą się do Torunia i Gdyni.

O czem piszą inni?..

O konkordacie z Niemcami.

Konkordat, zawarty między Stolicą Apostolską a Rzeszą niemiecką, ocenia na łamach „Kurjera Warszawskiego" ksiądz prałat Kaczyński bardzo dodatnio. Po szczegółowej analizie najważniejszych artykułów konkordatu ze stanowiska interesów Kościoła katolickiego, autor dochodzi do następującego ostatecznego wniosku:

„Po ogłoszeniu treści konkordatu pryska legenda, jakoby Watykan ugiął się przed Hitlerem i skapitulował przed jego żądaniami. Konkordat zawarty z Rzeszą daje daleko więcej Kościołowi, aniżeli konkordaty z Prusami, Bawarją i Badenją, zawierane w okresie, gdy u steru władzy było Centrum, które przy najlepszej woli ze swej strony nie mogło więcej praw zapewnić Kościołowi.

Jeżeli konkordat lojalnie będzie wykonywany przez rząd niemiecki, może wpłynąć to na pozytywne ustosunkowanie się do Hitlera żywiołu tak dobrze zorganizowanego i wpływowego w Rzeszy, jakim są katolicy niemieccy. Jak się jednak wypadki rozwiną, a co za tem idzie — jak się stosunki ułożą — to przyszłość okaże".

Polska i Sowiety.

Na marginesie sensacyj paryskich o stosunkach polsko-sowieckich, o których rozpisywał się niedawno w „Matin" znany publicysta, H. Korab-Kucharski, o czem pisaliśmy przed paru dniami, „Gazeta Polska" robi następujące uwagi:

„Jest rzeczą zrozumiałą, iż rozwój stosunków między Warszawą i Moskwą budzi żywe zainteresowanie w Europie. Nic dalej dziwnego, że dokoła tej sprawy snuje się po dziennikach różnych krajów gęsta sieć domysłów.

Czytaliśmy niedawno w „Matin'ie" bardzo rewelacyjne szczegóły dotyczące stosunków polsko-sowieckich. Wyznajemy szczerze, że choć mieszkamy w Warszawie, interesujemy się polityką i od dość dawna baczną uwagą darzymy właśnie stosunki między Moskwą i Warszawą — mimo wszystko całego szeregu rzeczy dowiedzieliśmy się dopiero — z „Matin'a".

— Może to my jesteśmy źle poinformowani, a może inni za dobrze? — pisze na końcu „Gazeta Polska".

Znamienny wyrok.

W notatce tak zatytułowanej czytamy w „Zielonym Sztandarze", organie Stronnictwa Ludowego:

„Sąd okręgowy w Grodnie wydał niezmiernie znamienny i — powiedzmy odrazu — sprawiedliwy wyrok.

Niejaka Katarzyna Dawidowicz została ukarana za to, iż uderzyła sekwestratora podatkowego w czasie, gdy dokonywał egzekucji za zaległe opłaty urzędowe w wysokości 50 groszy. Obwiniona wyjaśniała przed sądem, iż sekwestrator zajął już był poprzednio szafę na pokrycie owych opłat, wobec czego nowa egzekucja była bezprawna.

Po wyjaśnieniu tego stanu rzeczy sąd uniewinnił Katarzynę Dawidowicz, a w uzasadnieniu wyroku sędzia zaznaczył, że prawo staje w obronie urzędnika tylko wtedy, gdy urzędnik postępuje legalnie.

Pozatem sąd postanowił zwrócić się do władz skarbowych o zwolnienie sekwestratora Młyńczyka, gdyż taki urzędnik przynosi szkodę państwu, zwiększając rozgoryczenie i tak już kryzysem umęczonej ludności".

Zarówno sprawa Dawidowiczowej, jak i wyrok sądu okręgowego w Grodnie, zdają się świadczyć, że w niezmiernie drażliwej dziedzinie egzekucyj za zaległości podatkowe są poważne niedomagania, które powinny być jaknajprędzej usunięte.

Wśród młodej sanacji.

Poznańska „Awangarda" rozpisuje się szeroko o rozłamach i walkach w obozie młodych sanatorów:

„Na odcinku młodzieży „sanacyjnej" ostatnie tygodnie przyniosły nam szereg znamiennych faktów. Poza poznańskim kongresem Legjonu Młodych, który uwydatnił w całej wyrazistości kolektywistyczne i antykatolickie stanowisko tej organizacji, zanotować należy przedewszystkiem szereg nowych walk i rozłamów. Najpierw więc rozbiła się na dwie, niemal równe części Myśl Mocarstwowa; nową secesję, kto wie czy nie dziesiątą już zrzędu, przeżywa Młodzież Demokratyczna, z której na terenie Poznania wystąpiło około trzydziestu najwybitniejszych członków. Na wyższych uczelniach Krakowa rozgorzała zacięta walka między „demokratami" z jednej strony, a „Strzelcem" i Legjonem Młodych z drugiej strony. Organy prasowe młodzieży „państwowej" prowadzą ze sobą homeryckie boje, obrzucając się nawzajem zarzutami natury nietylko ideowej, ale i etycznej.

Widowisko to nie może dziwić nikogo, kto zdaje sobie sprawę, jak rożnolita elementy reprezentuje t. zw. młodzież państwowa. Poza pewnemi cechami wspólnemi, o których „Awangarda" niedawno pisała, pstrokacizna jest tu bodaj większa jeszcze, niż w „starem" B. B.; obok komunistów widzimy skrajnych liberałów i obrońców systemu wielkokapitalistycznego; ateiści i wolnomyśliciele sąsiadują o miedzę ze szczerymi niewątpliwie katolikami; zwolennicy dyktatury z wyznawcami parlamentaryzmu i demokracji.

Gorzej, że, jak już wspomnieliśmy „państwowcy" poczynają się nawzajem dyskwalifikować w dziedzinie moralnej. Znane są deklaracje obu zwalczających się odłamów Myśli Mocarstwowej, zarzucające sobie „rykoszetem" zaprzedanie się pewnym odłamom starszego społeczeństwa wzamian za takie czy inne świadczenia natury materjalnej. Świeżo znów organ prawego odłamu „Myśli Mocarstwowej" „Bunt Młodych" nazwał członków Legjonu Młodych „dziwnymi posadkiewiczami, mandatowcami, pensjokratami, oczekującymi na posady", a ze swej strony organ Legjonu Młodych „Akademik-Legjonista" określił „mocarstwowców" mianem „bezwolnych kandydatów na dygnitarzy".

Cytujemy powyższe rewelacje nie dlatego, abyśmy się cieszyli tem, co się dzieje w obozie młodych sanatorów. Czynimy to raczej z ubolewaniem i obawą, bo przecież z tego obozu, w myśl założeń jego możnych protektorów, mają wyjść przyszli działacze polityczni, kontynuatorzy obecnie obowiązującej „ideologji" itd. Perspektywa tego, oczywiście, nie może się uśmiechać społeczeństwu.

O pokój między Bałtykiem a morzem Czarnem.

„TEMPS" O EWOLUCJI W POLITYCE SOWIECKIEJ

(Korespondencja własna „Głosu Narodu").

Paryż, w lipcu.

W odróżnieniu od „Matin'a", który zagadnienia stosunków polsko-sowieckich potraktował niemal wyłącznie pod kątem sensacji politycznej, na łamach „Temps'a" ukazał się artykuł, ujmujący tę sprawę poważnie i rzeczowo. Autor artykułu omawia najpierw ostatnią ewolucję w stosunkach niemiecko-sowieckich i wymienia jej przyczyny. Są one i liczne i różnorodne, ale wśród nich, jako na najważniejszą wskazują na głośny memorjał Hugenberga, zademonstrowany na międzynarodowej konferencji gospodarczej w Londynie. W memorjale tym — przypominamy — zostały ujawnione ambicje niemieckie co do Wschodu i specjalne projekty kolonizacyjne pewnych obszarów rosyjskich. Moskwa natychmiast zrozumiała niebezpieczeństwo. W odpowiedzi na memorjał Hugenberga i wobec projektu podziału Rosji na strefy wpływów handlowych Sowiety przyspieszyły swoją politykę zbliżenia z Polską. Zbliżenie to, które wyraża się nie tylko przez podpisanie paktu o nieagresji i paktu o definicji napastnika, jest w obecnej chwili zrealizowane całkowicie. Stosunki między Warszawą a Moskwą są tego rodzaju, że można przewidzieć jeszcze dalsze postępy w sensie szerokiej współpracy rosyjsko-polskiej celem utrzymania pokoju między Bałtykiem a Morzem Czarnem.

W tem miejscu wypowiada „Temps" ważką konkluzję, że mianowicie odnosi się wyraźne wrażenie, iż to Rosjanie nastają najbardziej na stworzenie solidnych podstaw dla tej współpracy i oni to okazują się najbardziej niecierpliwymi w kierunku doprowadzenia do rezultatów jasno sprecyzowanych i trwałych.

Z drugiej strony, podkreśla „Temps", jest oczywistem, że Polska, która dotychczas żyła pod podwójną groźbą agresji rosyjskiej i agresji niemieckiej, razem uzgodnionych, posiadając odtąd gwarancje bezpieczeństwa od Wschodu, może obecnie całą swą uwagę skierować na obronę granicy zachodniej. Stwarza to w Polsce dobrą postawę w zakresie konsolidacji swej egzystencji niezależnej. Fakt ten uważa „Temps" za najważniejsze następstwo bezpośrednie nowej ewolucji polityki sowieckiej.

Drugi artykuł poświęcił „Temps" nowej polityce rządu sowieckiego, która, jego zdaniem, stanowi jeden z najciekawszych momentów sytuacji międzynarodowej, jaka się wytworzyła w następstwie zdarzeń ostatnich miesięcy.

Wyliczając te zdarzenia, a więc rosnące z dnia na dzień naprężenie stosunków niemiecko-rosyjskich, utrwalone już i pewne zbliżenie Związku Sowieckiego i Polski, odprężenie w stosunkach rosyjsko-rumuńskich, które postąpiło tak daleko, że sprawa Besarabji już nie stanowiła przeszkody w podpisaniu między Moskwą a Bukaresztem paktu o definicji napastnika, uregulowanie przez Litwinowa w Londynie zatargu z rządem angielskim wynikłego z procesu i skazania w Moskwie inżynierów angielskich, starania dyplomacji sowieckiej o uzyskanie uznania de iure Sowietów przez Stany Zjednoczone, oraz o zawarcie układów handlowych z Francją, Wielką Brytanją i Stanami Zjednoczonemi; — „Temps" widzi w nich wskaźniki donioslej zmiany w polityce zagranicznej Związku Sowieckiego.

„Temps" zauważa, że nie należy mylić się co do charakteru i znaczenia tej ewolucji, która w niczem nie narusza reżymu komunistycznego, jako takiego. Reżym pozostaje nienaruszony. Eksperyment rewolucyjny rozwija się w Rosji, jego kierownicy są więźniami swojej doktryny i swoich metod, które okazały się tak okrutnie zawodnemi w świetle zdarzeń. Trudności, z któremi borykają się władcy Kremla, wobec ciągłej groźby głodu dla ludności rosyjskiej, są ogromne. Aby stawić im czoło, rząd sowiecki jest zmuszony wyjść z odosobnienia, w którem udawało mu się pozostawać dotychczas. Ta konieczność życiowa, jak sądzi „Temps", zmusza władzę sowiecką do wyrzeczenia się, przynajmniej czasowo propagandy komunistycznej w krajach cudzoziemskich, za pomocą której dążyła ona do wywołania powszechnej rewolucji. Jest ona tedy obowiązana do zawarcia umów, gwarantujących bezpieczeństwo granic Związku Sowieckiego, ponieważ jest on absolutnie niezdolny do przetrzymania wojny zewnętrznej.

Zdaniem „Temps", genezę ewolucji polityki zagranicznej Sowietów stanowią owe powyżej przedstawione konieczności pokoju, oraz zasadnicza troska zabezpieczenia terytorjum rosyjskiego przed wszelkim gwałtem aż do chwili gdy konsolidacja reżymu pozwoli władcom Kremla podjąć na swój rachunek plany dawnego imperjalizmu carskiego. Ewolucja tej nowej polityki, zapoczątkowana przez zawarcie pierwszego układu o charakterze ekonomicznym z Polską, kontynuowana przez podpisanie z nią oraz z państwami bałtyckiemi paktu o nieagresji, została przyspieszona szczególnie w ostatnich miesiącach, na wskutek dojścia do władzy hitleryzmu w Niemczech.

M. W.

„Przewodnik Katolicki" na indeksie Ministerstwa W. R. i O. P.

Kuratorjum krakowskie wydało następujące zarządzenie:

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego. Nr. O. 1393/33.

Kraków, dnia 13 lipca 1933.

Sprawa: zakazu rozpowszechniania „Przewodnika Katolickiego" na terenie szkół.

Ponieważ w „Przewodniku Katolickim" ukazują się artykuły, tendencyjnie przekręcające fakty z życia współczesnej Polski, a urabiające czytelnika w duchu nieprzychylnym i wrogim w stosunku do poczynań własnego Rządu, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego okólnikiem Nr. 101 z dnia 6 lipca 1933 r. Nr. S. H. 6405/33 zabroniło rozpowszechniania pisma na terenie szkół.

Zechcą PP. Inspektorzy Szkolni powiadomić o tem podległe sobie szkoły.

Za kuratora Okręgu Szkolnego:
Wł. Kabaciński, okręgowy wizytator szkół.

Otrzymują: Dyrekcje państwowych i prywatnych szkół średnich ogólnokształcących, zakładów kształcenia nauczycieli, szkół zawodowych i rolniczych, oraz PP. Inspektorzy Szkolni w Okręgu.

„Przewodnik Katolicki", wychodzący w Poznaniu w liczbie 250 tysięcy egzemplarzy i mający największą ze wszystkich tygodników poczytność w całej Polsce, został powyższym rozkazem ministerjalnym usunięty ze szkół. Pozostają natomiast, jako lektura dla młodzieży „Wiadomości Literackie", „Państwo Pracy" i inne pisma wolnomyślicielskie. „Przewodnikowi Katolickiemu", mającemu za sobą około czterdzieści lat chlubnej i owocnej pracy dla Ojczyzny w dobie największego prześladowania polskości za czasów pruskich, budzenia najlepszych uczuć patrjotycznych w dobie niepodległości, stawia się zarzuty obecnie „tendencyjnego przekręcania faktów z życia współczesnej Polski", „urabiania czytelnika w duchu nieprzychylnym i wrogim w stosunku do poczynań własnego rządu".

A fakty i dowody? O tych milczy się w okólniku. Sprawa jednak jest zbyt poważna, aby na gołosłownych zarzutach można było poprzestać. Faktem jest tylko, że „Przewodnik Katolicki" poza swoją treścią ukazujący się również w pięknej szacie zewnętrznej i cieszący się powodzeniem, oddawna był solą w oku dla masońskich sfer nauczycielskich. O tem mówią uchwały zjazdów Związku Nauczycielstwa Polskiego. (KAP.).

Żałosny koniec.

Dowiadujemy się, że głośny przywódca dywersyjnej grupy sanacyjnych „ludowców", występującej pod nazwą Chłopskiego Stronnictwa Rolniczego, b. burmistrz m. Błonia, poseł Jan Kulisiewicz, o którym tak często zmuszeni byliśmy pisać w imię moralności publicznej, okazał się niemożliwy nawet w swojej własnej grupie i został oddany decyzją zarządu Chł. Stron. Roln. pod sąd partyjny. Jednocześnie wszystkie godności i funkcje partyjne przejął od Kulisiewicza generalny sekretarz stronnictwa, p. H. Dreudul.

Przypominamy, że Kulisiewicz należał po kolei do wszystkich istniejących stronnictw ludowych, a więc do „Piasta", „Wyzwolenia", „Stronnictwa Chłopskiego", wreszcie zjednoczonego „Stronnictwa Ludowego", ostatnio zaś był założycielem i faktycznym kierownikiem Chłopskiego Stronnictwa Rolniczego. Likwidacja jego wpływów na tym terenie oznacza, sądzimy, wreszcie kres jego działalności publicznej, tembardziej, że jedyna grupa, jaka mu pozostała: BBWR. także podobno nie ma ochoty przyjąć go do swych szeregów.

Dotychczasowe utrzymywanie się na powierzchni życia politycznego osławionego burmistrza Błonia było nader smutnem i wymownem świadectwem poziomu wrażliwości moralnej w społeczeństwie.

Metody, nie mające precedensów w historji.

Droga, na którą wszedł rząd hitlerowski, realizując wskazania „rasizmu", prowadzi do posunięć, tak sprzecznych z utrwalonemi pojęciami praw człowieka, że wiadomości o każdem nowem posunięciu w tej dziedzinie wydają się nieprawdopodobnemi. W zakresie uprawnień obywatelskich dokonano już podziału na kilka klas, zależnie od „rasowości" mieszkańców Niemiec, obecnie najnowszym wyczynem jest uchwalona już przez rząd niemiecki ustawa o sterylizacji osób obciążonych dziedzicznie, której tekst został ogłoszony w dniu 26 b. m.

Wedle oficjalnego komunikatu, chodzi tutaj o najważniejszą ustawę, jaką rząd narodowo-socjalistyczny dotychczas uchwalił. Rząd dlatego postanowił ogłosić ją osobno, nie razem z innemi ustawami, by zaznaczyć, jak wielkie znaczenie jej przypisuje. Treść jej jest następująca:

Kto jest chory dziedzicznie, może być sterylizowany przy pomocy operacji chirurgicznej, jeśli według doświadczenia nauki o dziedziczności należy się liczyć z wielkiem prawdopodobieństwem, że potomstwo jego będzie cierpiało z powodu ciężkiego dziedzicznego kalectwa cielesnego lub umysłowego. Jako choroby dziedziczne w sensie ustawy jest między innemi niedorozwój umysłowy, schizofrenja, okresowy obłęd, padaczka dziedziczna, dziedziczna ślepota, ciężkie dziedziczne zniekształcenia ciała, ciężki alkoholizm.

Uprawniony do postawienia wniosku o sterylizację jest ten, który ma być poddany sterylizacji, dalej lekarz urzędowy i kierownik szpitala i inne osoby. Miarodajny dla orzeczenia o operacji jest sąd do spraw dziedziczności, w którego okręgu mieszka dotknięty dziedzicznie. Sąd do spraw dziedziczności składa się z sędziego i dwu lekarzy, jednego lekarza urzędowego i drugiego specjalisty do chorób dziedzicznych. — Rozprawa jest tajna. Dochodzenia prowadzi się przez przesłuchanie świadków i specjalistów.

Sąd wydaje orzeczenie po postępowaniu dowodowem według swobodnego uznania. Uchwała zapada większością głosów.

Operacja chirurgiczna ma się odbywać tylko w szpitalu i przy pomocy lekarza uprawnionego, oraz kiedy uchwała sądowa w sprawie sterylizacji jest ostateczna.

Jeśli uchwała o sterylizowaniu jest ostateczna, należy ją wykonać także wbrew woli tego, kogo ma się poddać operacji, jeśli nie on sam postawił wniosek. Lekarz urzędowy stawia wniosek o odpowiednie zarządzenia władzy policyjnej.

Bezpośredni przymus jest dopuszczalny, jeśli inne zarządzenia nie wystarczają.

Sterylizacja według przepisów tej ustawy jest tylko wtedy dopuszczalna, jeśli je wykona lekarz, według wymogów sztuki lekarskiej celem zapobieżenia poważnemu niebezpieczeństwu życia i zdrowia operowanego.

Wykonanie ustawy przysługuje rządom krajowym. Najwyższa władza krajowa wyznacza siedzibę i okręg odpowiednich sądów, oraz mianuje ich członków. Minister spraw wewnętrznych Rzeszy wydaje w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości Rzeszy potrzebne do tej ustawy przepisy prawne i administracyjne.

Ustawa wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1934 r.

Nietrudno ocenić jak ogromne pole do nadużyć stwarza tego rodzaju ustawa w walce panującego reżimu z przeciwnikami politycznymi.

Na ziemiach Rzeczpltitej

Jubileusz seniora diecezji tarnowskiej.

W niedzielę ubiegłą parafja Szynwałd koło Tarnowa obchodziła podniosłą uroczystość 60-lecia kapłaństwa swego proboszcza, ks. prałata Aleksandra Siemieńskiego. Na uroczystość tę zebrały się tysiączne tłumy ludności miejscowej i z okolicznych parafij. Przybyli na nią liczni goście, a przedewszystkiem Księża Biskupi Dr. Lisowski i Dr. Komar z Tarnowa, nadto przedstawiciele kapituły katedralnej tarnowskiej, reprezentanci władz administracyjnych, 35 kapłanów i t. d.

Nadjeżdżających w otoczeniu banderji Księży Biskupów powitał ks. Jubilat i przedstawiciel wsi. Następnie, po wprowadzeniu Księży Biskupów do kościoła rozpoczęły się uroczystości jubileuszowe, zakończone wręczeniem laski jubilackiej i wieńca. W czasie uroczystości wygłosił kazanie Ks. Biskup Ordynarjusz Dr. Lisowski, podnosząc cnoty i zasługi Jubilata. Sumę uroczystą celebrował Czcigodny ks. jubilat Siemieński. W godzinach popołudniowych odbyła się w sali domu parafjalnego uroczysta akademja ku czci ks. Jubilata, którą również zaszczycili swą obecnością obaj Księża biskupi z Tarnowa (KAP.).

Uczczenie zasług obywatelskich.

W Sieniawie odbyło się dnia 23 lipca b. r. uroczyste pożegnanie znanego w szerokich kołach Małopolski, działacza społecznego i narodowego p. J. Podczaskiego, pełnomocnika Ordynacji X. X. Czartoryskich, ustępującego po 30 latach pracy. Po nabożeństwie w kościele parafjalnym odbyła się uroczysta akademja w pięknie przystrojonej sali Sokoła. Po przywitaniu przez orkiestrę Straży Pożarnej, oraz chór miejscowy dzieci z Ochronki wręczyły kwiaty p. Podczaskim, jako swoim opiekunom. Następnie wygłoszono szereg przemówień, w których podkreślono szczery żal, że odchodzi człowiek o niezwykłym darze organizacyjnym, który nie tylko zniszczoną działaniami wojennemi Ordynację odbudował, ale nadto poświęcał swe siły i niezmordowaną energję organizowaniu życia społecznego i narodowego.

Z Egiptu do Warszawy bez pieniędzy i dokumentów.

Do domu noclegowego w Warszawie zgłosił się młodzieniec, który nie mógł porozumieć się po polsku, ani też nie posiadał żadnych dokumentów. Sekretarz domu noclegowego zwrócił się do policji. Tajemniczego przybysza sprowadzono do komisarjatu, gdzie stwierdzono, że nazywa się on Ibrahim Josef Mustafa i jest Egipcjaninem. Wędruje on od kilku lat po całym świecie. **Granicę polską przebył bez dokumentów pod wagonem Wiedeń—Warszawa.** Konsulat angielski wyprawił Mustafę do Berlina, gdzie zaopiekuje się nim poselstwo Egiptu.

Wicem. gen. Fabrycy okradziony w pociągu.

We wtorek dokonano w pociągu pośpiesznym, zdążającym z Przemyśla do Lwowa śmiałej kradzieży, której ofiarą padł wiceminister spraw wojskowych gen. Fabrycy. W pewnym momencie, gdy pociąg minął już Gródek Jagielloński, gen. Fabrycy zdrzemnął się. W tej chwili wszedł do przedziału jakiś osobnik, który dopuścił się kradzieży. Generałowi **wyciągnięto portfel zawierający 170 zł. oraz zabrano broń myśliwską.** Sprawca zbiegł.

Dyrekcja gimnazjum do „P. T. Kasiarzy“

W nocy z poniedziałku na wtorek nieznani sprawcy dostali się do kancelarji VIII. gimnazjum we Lwowie, w której znajduje się kasa ogniotrwała. Włamywacze spodziewali się, iż obecnie pod koniec miesiąca zastaną tam większą gotówkę, przygotowaną do wypłaty, wzgl. wysyłki profesorom. Kasiarze wywiercili w bocznej ściance mały otwór i na tem poprzestali, prawdopodobnie bowiem odkryli **na froncie kasy następujący list dyrekcji gimnazjum do nich właśnie skierowany, który brzmi:**

„P. T. Kasiarze!

W kasie niczego niema, bo pieniądze przekazywane są czekami, a reszta jest na koncie bankowem. Więc się nie fatygujcie, skręćcie papierosa, zapalcie i adieu!...“.

Niewiadomo, czy powyższy, dość oryginalny list, poskutkował, czy też włamywacze zostali spłoszeni — faktem jest, że kasy dalej nie rozbijali i zbiegli.

Złodzieje grasują.

Z Łapanowa piszą nam: Z soboty na niedzielę włamywacze kasowi weszli przez sutereny do wnętrza lokalu w Łapanowie, gdzie mieściła się „Kasa Stefczyka“. Po rozbiciu drzwi, kasiarze rozpruli ogniotrwałą kasę, gdzie **znajdowało się w kasetce 230 zł.,** przeznaczonych na pożyczkę. Po dokonaniu operacji zbiegli w niewiadomym kierunku. Policja śledzi sprawców. (Przeł.).

Państwo bezrobotnych.

W ostatnim zeszycie „Ruchu Charytatywnego“ znajdujemy ciekawy opis, jak miasto Seatle w Stanach Zjednoczonych walczy z kryzysem.

„Bezrobotni miasta Seatle w Stanach Zjednoczonych (stan Waszyngton) — pisze autor K. N. — założyli kooperatywę wzajemnej pomocy, nazwaną **„ligą obywateli bez pracy“.** Grupuje ona dziś **przeszło 40.000 członków. Ponieważ ze strony zarządu** miasta nie można było spodziewać się zasiłków, liga musiała rozpocząć swą działalność bez pieniędzy. Było to możliwe w warunkach czysto amerykańskich; w Europie nie dałoby się to tak łatwo przeprowadzić.

Otóż trzeba wiedzieć, że w okolicach miasta Seatle są tysiące stosów drzewa przerżniętego w tartakach, którego nikt nie kupuje i które gnije na placach... Są magazyny przepełnione puszkami konserw łososiowych, o które się nikt nie troszczy... Owoce i jarzyny gniją na drzewach i polach. Nikt ich nie kupuje, nikt ich nie zbiera. W tych warunkach liga postanowiła działać. Właściciele nieprzebranych lasów nie przeszkadzali im w ścinaniu potrzebnych na budowę pni. Jakkolwiek nie mieli przystępu do puszek z konserwami, sami zdobyli potrzebne ryby, dzięki temu, iż rybacy — członkowie ligi — dostarczyli statków. Farmerzy z doliny Yakima pozwolili bezrobotnym zbierać owoce z drzew i wykopywać ziemniaki, które i takby zgniły. Szlachetni bogacze ofiarowali lidze wozy ciężarowe. Rozpoczęto więc zimową kampanię.

Praca, porządnie zorganizowana, poszła składnie. Zwieziono drzewo, które bezrobotni tracze porżnęli, a z którego bezrobotni budowniczy pobudowali baraki. W barakach tych rozpoczęto działalność we wszystkich kierunkach. **Szewcy bezrobotni szyją buty, krawcy naprawiają i sporządzają garnitury, bezrobotni fryzjerzy przystrzygają bezrobotne brody, stolarze wykonują sprzęty — wszystkie te tranzakcje są dokonywane solidarnie, regularnie, przyczem ani dolar nie przechodzi z ręki do ręki.**

Jeden z 22 lokali ligi jest umieszczony w dawnym magazynie samochodowym. Okna tego lokalu zmieniły się dzięki pracy bezpłatnej artystów — na witraże. W salach widzi się porządne i nawet eleganckie meble, które nie kosztowały ani centa. W największej sali ustawiono wielki kantor i półki, jak w sklepie. Tutaj wydaje się rodzinom środki żywności. Wartość wydanych produktów na rodzinę z 4 osób nie może przekraczać 2.16 dolarów tygodniowo. Małym dzieciom wydaje się jeszcze osobno jarzyny, mleko i pomarańcze.

W jednej ze ścian tej sali dwoje oszklonych drzwi; jedne prowadzą do ambulatorjum, gdzie można zasięgnąć porady lekarskiej, dać sobie naprawić zęby i **otrzymać bezpłatnie lekarstwo, sporządzone bezpłatnie przez bezrobotnych aptekarzy, a zapisane przez bezrobotnych lekarzy.** Drugie drzwi prowadzą do składu z drzewem i węglem. Pod koniec dnia papiery są uporządkowane, a **bezrobotny strażnik nocny — czuwa nad własnością bezrobotnych.** W podziemiach tego zakładu znajdują się magazyny z żywnością, drzewem, materjałami i t. d. Z wyjątkiem pożywienia wszystkie te produkty są „wyrzeźbione“. **Bezrobotni mówią „rzeźbić“, a nie: żebrać.** W lokalach ligi odbywają się nieraz bale i wieczorki. Wstęp dla bezrobotnych 5 centów, dla innych 25 centów. Zabawy te są często świetne, dzięki temu, iż wśród bezrobotnych znajdują się nieraz znakomite siły artystyczne.

Przykład ligi w Seatle znalazł naśladownictwo i w innych miastach stanu Waszyngton. Ligi tych wszystkich miast założyły federację bezrobotnych, która odbyła swój pierwszy kongres 29 maja. Kongres ten uchwalił dwie rezolucje. Pierwsza dotyczy **systemu wymiany między gminami wiejskiemi a miejskiemi.** Wymiana ta już odbywa się. Farmerzy dostarczają bezrobotnym środków żywności, a bezrobotni farmerom butów, ubrań i wyrobów drzewnych. Liga dysponuje już własnym tartakiem. W drugiej rezolucji uchwalono popierać przy obecnych wyborach tego kandydata, którego program będzie starał się zaradzić jak najbardziej klęsce bezrobocia.

Kto wie, czy ta niezwykle znamienna, rewolucyjna wprost forma akcji gospodarczej nie stanie się zaczątkiem jakiejś wielkiej zmiany ustroju gospodarczego? W każdym razie jest, to nader ciekawy eksperyment, a zarazem dowód niezwyklej wprost przedsiębiorczości“.

Zuchwałe swiętokradztwo.

Z Przeczycy pow. Jasło piszą nam:

Dnia 24 b. m. przed południem w kościele parafjalnym w Przeczycy **skradł złodziej koronę z głowy Matki Bożej i drugą z Dzieciątka Jezus w wielkim ołtarzu.** Korony były srebrne, pozłacane, sprawione w r. 1925, w którym to roku odbyła się koronacja cudownej Statuy M. B. — Złodziej posługiwał się drabiną, którą postawił na ołtarzu, a wziął ją ze strychu kościoła, ulewny zaś deszcz padający wtedy ułatwił mu robotę. Kradzież zauważyli księża dopiero po obiedzie, gdy wstąpili do kościoła. Na dany znak dzwonem ludność zbiegła się i zaraz rozbiegła się na wszystkie strony na poszukiwanie złoczyńcy.

WYSTAWA W KAZIMIERZU NAD WISŁĄ. Chcąc kontynuować tradycję wystaw malarskich, grono artystów plastyków, zamieszkujących w Kazimierzu nad Wisłą, urządza II-gą Wystawę Sztuk Plastycznych w starej kamienicy Celejowskiej (ul. Senatorska). — W wystawie biorą udział: Giucyko, Hufnaglówna, John, Karmański, Korzeń, Kuczewski, Lipiński, Lirentowicz-Karwowska, Littauerówna, Łopuszański, Michalak, Nowiński, prof. Pruszkowski, Rabinowicz, Rafałowski, Rogowska, Szurallo, Szenker, Szpigiel, Topolski, Trachter, Wodnicki i Wydro. Wystawa trwać będzie od 30 lipca do 30 sierpnia b. r. W lokalu wystawy odbywać się będą odczyty o sztuce.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Z całego świata.

Gwałtowna burza nad Słowaczyzną.

Nad północną i środkową Słowaczyzną przeszła gwałtowna burza połączona z gradem. W kilku miejscowościach od uderzeń piorunów powstały pożary. **We wsi Strajniany koło Ziliny piorun zabił jednego robotnika oraz dwoje dzieci.** Na Orawie **piorun uderzył w kościół zabijając 4 osoby i raniąc ciężko 3 inne.** Kilka osób zebranych na nabożeństwie straciło słuch.

Wskutek oberwania chmury doszło w kilku miejscowościach **na Rusi Podkarpackiej** do tragicznych wypadków. Koło wsi Polany burza wyrwała z korzeniami **potężny dąb, który runął na obok stojącą chatę.** Z pod gruzów wydobyto **jednego zabitego i 3 ciężko rannych** ludzi.

Widmo głodu w Chinach.

Z Szanghaju donoszą o wielkich powodziach i pladze szarańczy, które zniszczyły plony w 250 rejonach chińskich. **Głód grozi 100 miljonom ludzi.** Władze nie są w stanie przyjść ludności z pomocą. **Tłumy zgłodniałych uciekają do prowincyj południowych.** Tymczasem ludność tamtejszych prowincyj organizuje się w celu stawienia oporu nadciągającym bandom, które w poszukiwaniu chleba przeciągają przez olbrzymie przestrzenie.

---

5 BANDYTÓW OBRABOWAŁO 93 OSOBY. Z Chicago donoszą, że pięciu uzbrojonych bandytów wtargnęło do jednego z najbardziej eleganckich klubów w mieście. Bandyci byli uzbrojeni w rewolwery automatyczne najnowszego systemu. Sterroryzowawszy 93 osoby obecne w klubie, **bandyci zrabowali 44 tysiące dolarów i zbiegli nie rozpoznani.** Wszelkie poszukiwania, wszczęte przez policję, pozostały bez wyników.

Nad Niemcami szalał orkan.

We wtorek wieczorem przeszła nad częścią Prignitz olbrzymia burza połączona z orkanem, która wyrządziła niepowetowane straty. — Wzdłuż linii kolejowej Berlin—Hamburg, przeszła trąba powietrzna, która **w promieniu 40 kilometrów zniszczyła wiele domów, przerwała połączenia komunikacyjne, siejąc wszędzie zniszczenie.**

Zboża stojące jeszcze na polach zostały doszczętnie **wybite przez deszcz,** który w krótkim czasie osiągnął 50 milimetrową warstwę. Poustawiane snopki żyta rozniósł wicher w dalekie okolice.

W majątku Haaren wiatr pozrywał wiele dachów z domów, olbrzymie przestrzenie lasu **przedstawiają obraz zniszczenia.**

W Zernikowie pozrywały się przewody **wysokiego napięcia,** tak, iż okoliczne miejscowości pozbawione były światła. Podobnie połączenie telegraficzne i telefoniczne było przerwane. W tartaku Wilsnacker powstał pożar wskutek uderzenia pioruna, zdołano go jednak natychmiast ugasić.

Osiem miljonów hektolitrów wódki dla Ameryki.

W Ameryce jeden stan za drugim wypowiada się za zupełnem zniesieniem prohibicji. Należy się spodziewać, że okres „suchy“ wkrótce przejdzie do przeszłości i obok piwa mocna wódka uzyska również prawa obywatelskie. Władze rządowe liczą się już z tym faktem i przygotowują zapasy. Posiadają ich tylko 11 miljonów galonów, podczas gdy w r. 1917 ogólna konsumcja wyniosła 167 miljonów, a zupełne zniesienie prohibicji jeszcze bardziej zwiększy konsumcję. Obliczają, że Ameryce potrzeba będzie jeszcze około 200 miljonów galonów spirytusu, czyli około 8 miljonów hektolitrów. Z faktem tym winna się liczyć i Polska, która posiada bardzo znaczne zapasy czystego alkoholu i któraby mogła łatwo zwielokrotnić swoją obecną, ogromnie ograniczoną produkcję.

SAMOCHÓD WPADŁ NA DRZEWO.

Donoszą z Moraw. Ostrawy, że na szosie niedaleko Brna samochód, wiozący 6 strażaków, w czasie zjeżdżania z większego wzniesienia, wpadł na drzewo przydrożne. **Dwie osoby poniosły śmierć, a 4 zostały bardzo ciężko pokaleczone.**

W DEMAENOWSKICH JASKINIACH udostępniono nowe pieczary i nadano im nazwy. Między niemi są nazwy: **Polski Dom,** Pribinov biały dom (w 1100 rocznicę Pibinowej świątyni w Nitrze), Zborovsky cintwin (Cmentarz) i t. d.

B. DYKTATOR MANDŻURJI W VERDUN. Były dyktator mandżurski, marszałek Czang-Sue-Ljang przybył do Francji. Marszałek zwiedził **pole bitwy** pod Verdun i złożył kwiaty u stóp pomnika poległych pod Duoamont.

MIĘDZYNAR. KONFERENCJA POLICYJNA. Do N. Jorku przybyło na pokładzie statku „Franconia“ 8 funkcjonarjuszów policji poszczególnych państw na międzynarodową konferencję współpracy policyjnej, jaka się odbędzie w Chicago. **Polskę reprezentuje Leon Nagler,** Francję Pierre Mondanel, Włochy Antonino Pizzuto, Rumunję Eugenjusz Bianu.

100 OSÓB ZATRUTYCH PIECZYWEM. We Francji w miejscowości St. Venant zachorowało nagle przeszło 100 osób wśród objawów tajemniczego otrucia. Wszyscy zostali przewiezieni w ciężkim stanie do szpitala, gdzie stwierdzono, że **zatrucie spowodowane zostało przez spożycie pieczywa z jednej z tamtejszych piekarń.** Dochodzenie ustaliło, że piekarz używał starej, stęchłej mąki. Dotychczas w szpitalu zmarły dwie osoby.

Który Stanisław Brzozowski był szpiegiem?

Po oświadczeniu Karola Rajka, że w aktach rosyjskiej „Ochrany“ nie znaleziono żadnych dowodów, któreby potwierdzały podejrzenie, że znany pisarz, zmarły przed kilkunastu laty Stanisław Brzozowski, był szpiegiem, sprawa ta stała się znowu przedmiotem ożywionej dyskusji. Ciekawym do niej przyczynkiem jest, między innemi, artykuł dr. Celestyna Rydlewskiego w „Kurjerze Poznańskim“. Przytaczamy ten artykuł w całości:

W roku 1899 zaczęły się w b. Kongresówce masowe aresztowania i prześladowania narodowej młodzieży akademickiej. Co więcej: prześladowania te przeniosły się niebawem na b. zabór pruski i na Niemcy. W rezultacie doprowadziły one do słynnych procesów w Poznaniu i w Toruniu, w których wielu z nas zasiadło na ławie oskarżonych i skazanych zostało na dotkliwe kary.

Nie ulegało wątpliwości, że ta akcja dwóch rządów zaborczych musiała mieć początek w jakiejś denuncjacji. Nie można było atoli stwierdzić, skąd ona wyszła.

Dopiero w kilka lat później, zdaje się, że było to podczas rewolucji, która wybuchła po wojnie rosyjsko-japońskiej, udało się z cytadeli warszawskiej wydobyć dokument, który całą rzecz wyświetlił.

Była to denuncjacja, która zdradzała tajną pracę polskiej młodzieży akademickiej w obydwóch wymienionych zaborach, napisana przez jednego z współuwięzionych, którego sprawa dziwnie szybko została umorzoną.

Denuncjantem i zdrajcą był niejaki Leopold Leon Stanisław, trojga imion Brzozowski.

Ten Leopold trojga imion Brzozowski przebywał w czasie, gdy to się stało, na terenie Małopolski i tam kręcił się wśród młodzieży socjalistycznej. A przytem podszywał się pod znanego dobrze naówczas filozofa Brzozowskiego, podpisując się imieniem „Stanisław“.

Dla wyjaśnienia faktów z roku 1899 i dla przestrzeżenia młodzieży socjalistycznej, dokument denuncjatorski pana Leopolda Leona Stanisława Brzozowskiego został opublikowany.

Leopold trojga imion Brzozowski nie mógł zaprzeczyć oczywistym dowodom, wydał przeto jakieś wykrętne oświadczenie, w którem — pamiętam — głosił, że „nie czuł się na siłach do uprawiania pracy konspiracyjnej“, ale pragnie całą duszą „poświęcić się drogiej mu sprawie socjalistycznej“.

Zaślepiona młodzież socjalistyczna, mimo oczywistych dowodów winy tego pana, poszła na lep jego frazesów, zsolidaryzowała się z nim i faktycznie pozwoliła mu w dalszym ciągu brać udział w swoich pracach.

Aż po upływie niedługiego czasu wybuchnął nowy skandal: okazało się, że ten protektor młodzieży socjalistycznej był na usługach rosyjskiej ochrany i „sypał“ poprostu młodzież, która przekradała się do b. zaboru austrjackiego i do rosyjskiego.

Wówczas p. Leopold Leon Stanisław trojga imion Brzozowski ulotnił się gdzieś. O dalszych jego losach nie wiem; słyszałem później, że zmarł.

Kiedy Burcew ogłosił swoje rewelacje, nie pamiętam.

Spadły one jak grom na człowieka niewinnego, t. j. Stanisława Brzozowskiego.

Nie wątpię jednak, że były one zgodne z prawdą. Lecz odnosiły się z pewnością nie do myśliciela polskiego Stanisława Brzozowskiego, ale do denuncjanta z r. 1899, Leopolda Leona Stanisława Brzozowskiego.

W interesie prawdy dodaję jeszcze, że młodzież narodowa, demaskując owego denuncjanta i szpiega, od samego początku zwracała na to uwagę, że pan ten nie ma nic wspólnego ze znanym pisarzem polskim Stanisławem Brzozowskim, pod którego imię się podszywa.

Książę Walji kamienicznikiem.



Książę Walji (pierwszy z lewej strony) wystawił na swym gruncie kilka domów mieszkalnych dla uboższych warstw, wprowadzając urządzenia w tych tanich mieszkaniach według własnego pomysłu. W ten sposób książę Walji zamierza zmniejszyć kryzys mieszkaniowy, dokuczający zwłaszcza warstwom biednym.

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dotychczasowego adresu.

Od Wydawnictwa.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

sierpień.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać

Chopin w Marjańskich Łaźniach

(WSPOMNIENIA Z PRZED LAT STU).

Od czasu, kiedy zachodnio-czeskie kąpiele stały się ośrodkami doborowego towarzystwa europejskich narodów, również Polacy byli ich corocznemi gośćmi. Już przed setką lat odwiedzili Karlowe Vary dwaj wybitni Polacy, poeta i biskup Woroniewicz i wieszcz Mickiewicz. W Teplicach schronił się po r. 1831 generał Chłopicki. Marjańskie Łaźnie, w których w r. 1815 było tylko 185 gości, już w pierwszych dwudziestu latach ich rozwoju odwiedziło dużo Polaków. Był między nimi generał Kniaziewicz, poeta Brodziński, szczery przyjaciel Czechów, matka wielkiego poety Juljusza Słowackiego, którą odwiedził tam poeta Odyniec i genjusz muzyczny Fryderyk Chopin.

Do Marjańskich Łaźni Chopina nie sprowadziła choroba — ta zagnieździła się w nim o kilka lat później — ale sprowadziła go tam miłość. Czarodziej gry na fortepianie i już sławny kompozytor mazurków, przybył tam z Paryża, aby w czarującem mieście kąpielowym mógł spotykać się z panią Terezją Wodzińską, z jej córką Marją. Pani Wodzińska była małżonką bogatego szlachcica z Kujawszczyzny. Ich córka, piękna, smagła i utalentowana panna wzbudziła płomień w sercu poety Juljusza Słowackiego, którego przedtem poznała w Genewie. Oczarowany wspaniałością alpejskiej natury, jak również olśniewającym wzrokiem czarnookiej piękności, napisał szereg znanych lirycznych rapsodji p. t. „W Szwajcarji“.

Dwudziestopięcioletni Fryderyk Chopin odwiedził w r. 1835 swych rodziców w Karlowych Varach, skąd udał się do Drezna. Tam spotkał się z rodziną Wodzińskich. Rodzinę tę znał już z lat dziecinnych, kiedy w pensjonacie ojca artysty, rodzonego Francuza i wybornego nauczyciela języka francuskiego, wychowywani byli dwaj bracia Marji. Już wówczas dziewczynka ta, której cera i rysy świadczyły o włoskiem pochodzeniu jej babci, z domu Orsettiowej, omamiła zapalne serce Fryderyka Chopina, wobec którego zachowywała się czasem kłopotliwie, czasem zaś tak łaskawie, że młody artysta uwierzył w nią jako w szczęśliwą gwiazdę swego życia. Wiemy, — że nią się nie stała. Kiedy Chopin opuszczał Drezno, aby powrócić do Paryża, Marja, żegnając się z nim, wręczyła mu różę, którą po śmierci artysty znaleziono w wiązance listów rodziny Wodzińskich z napisem „Moja bieda“.

Kiedy w roku 1836 z niecierpliwością zdążał do Marjańskich Łaźni, nie spodziewał się tak smutnego końca swej miłości. W archiwum kąpielowem dotychczas zachowany jest akt, w którym zanotowano, że 9 lipca 1836 przybyła tam pani Terezja Wodzińska z dwiema córkami, guwernantką i służącą. Zamieszkały w domu „Zum weissen Schwan“ (Pod białym łabędziem). W akcie tym zanotowano również, że w tym samym domu zamieszkał dnia 28 lipca „Herr Friedrich Chopin, Gutsbesitzer aus Paris“ (Pan F. Chopin właściciel dóbr z Paryża). Bawili w kąpielach razem do 24 sierpnia. Z polskiej elity rodowej czy umysłowej było tam wówczas 17 osób. Cośkolwiek później, już po odjeździe Chopina, przybył do Marjańskich Łaźni z Wilna również Andrzej Towiański.

Chopin w Marjańskich Łaźniach był nietylko w pobliżu swej ukochanej, ale miał zarazem sposobność zapoznać się tu z sławnym mistrzem Spontinim, dyrygentem berlińskiej opery. Z czeskich kąpieli wyjechał Chopin wraz z rodziną Wodzińskich do Drezna, gdzie zaręczył się z Marją. Szczęśliwy narzeczony osiągnął szczyt swych marzeń. Kiedy po pewnym czasie wrócił do Paryża, nie mógł zapomnieć przeżytych chwil miłości i marzył o powrocie do rodzinnej Polski.

Nie długo cieszył się miłością Marji. Z listów swej narzeczonej coraz więcej wiał chłód. Po roku nadeszła smutna wiadomość, że Marja zrywa zaręczyny, posłuszna woli swego dumnego ojca, który nie potrafił pogodzić się z myślą, że jego córka miałaby stać się żoną „zwykłego grajka“.

Taki cios losu wywołał ponure następstwa w życiu genjalnego Polaka. Rzucił on zrozpaczonego artystę w objęcia odważnej emancypantki i powieściopisarki George Sandowej, która wywarła zgubny wpływ na resztę jego żywota. Rozszedł się również z nią i zmarł w r. 1849, mając trzydzieści dziewięć lat.

Marjańskie Łaźnie, w lipcu 1933.

Dr. Svitil-Karnik.

Sport.

Terminarz rozgrywek ligowych.

Jak już donosiliśmy, ustalony został w niedzielę terminarz rozgrywek ligowych na drugie półrocze. Terminarz ten, przedstawia się następująco:

Grupa I — walcząca o mistrzostwo ligi: 6 sierpnia: Ruch—ŁKS, Legja—Pogoń; 13-go Ruch—Pogoń, Legja—Wisła; 15-go ŁKS—Wisła; 20-go Cracovia—Legja, Pogoń—Ruch. 3 września, Cracovia—Wisła, Ruch—Legja, ŁKS—Pogoń. 10-go termin zarezerwowany na mecz Jugosławja—Polska; 17-go Wisła—ŁKS, Pogoń—Legja; 24-go Ruch—Cracovia, Pogoń—Wisła, 1 października: termin zarezerwowany na mecz Polska—Czechosłowacja; 8-go Wisła—Legja, ŁKS—Cracovia; 15-go Cracovia—Pogoń, Ruch—Wisła; ŁKS—Legja; 22-go Wisła—Cracovia, ŁKS—Ruch, 29-go Cracovia—ŁKS, Legja—Ruch; 1 listopada, Wisła—Pogoń, 5-go Pogoń—ŁKS, Legja—Cracovia; 12-go Cracovia—Ruch.

Grupa II: 6 sierpnia: Garbarnia—Warta, Czarni—Podgórze; 13 sierpnia: Podgórze—Czarni; 15 sierpnia: Garbarnia—Czarni, Warszawianka—Warta; 20 sierpnia: Warszawianka—Podgórze, 22 pp.—Warta; 27 sierpnia: Podgórze—Warszawianka, 22 pp.—Garbarnia; 3 września: Czarni—22 pp., Warta—Garbarnia; 16 września, Garbarnia—Warszawianka (w Warszawie). 17 września: Warszawianka—Garbarnia, 22 pp.—Podgórze, Warta—Czarni; 24 września, Podgórze—Warta, 22 pp.—Czarni; 8 października: Garbarnia—Podgórze, Czarni—Warta, 22 pp.—Warszawianka; 14 października: Garbarnia—22 pp., 15 października: Warszawianka—Czarni, Warta—Podgórze; 22 października: Czarni—Garbarnia, Warszawianka—22 pp., 1 listopada: Podgórze—22 pp., Warta—Warszawianka.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE AUSTRJACKO—WĘGIERSKIE.

Wiedeński lekkoatletyczny mecz Węgry—Austrja przyniósł wysokie zwycięstwo zawodnikom węgierskim w stosunku 83—32 pkt.

BELGOWIE WYGRALI MECZ Z WĘGRAMI

Zakończony został w Brukseli mecz tennisowy **Belgja — Węgry**, rozegrany w drugiej rundzie walk eliminacyjnych o puhar Davisa. Niespodziewanie wygrali **Belgowie 3:2.**

NIEMCY—IRLANDJA 4:1.

W Dublinie został zakończony mecz tenisowy **Niemcy — Irlandja**, rozegrany w drugiej rundzie walk eliminacyjnych o puhar Davisa na rok 1934. Zwyciężyły Niemcy w stosunku 4:1.

———o———

CARNERA — SCHMELLING. Nowy mistrz świata wszystkich wag, bokser włoski Carnera, walczyć będzie w dniu 21 września b. r. w Rzymie z pięściarzem niemieckim Schmellingem. Mecz toczyć się będzie o tytuł mistrza świata.

WIOŚLARSKIE MISTRZOSTWA EUROPY. W dniach 25—27 sierpnia b. r. odbędą się w Budapeszcie wielkie regaty wioślarskie o mistrzostwa Europy. W regatach wezmą udział osady szwajcarskie, włoskie, węgierskie, belgijskie, holenderskie, jugosłowiańskie, polskie i prawdopodobnie greckie.

NOWY REKORD POLSKI ZATWIERDZONY. W tych dniach PZP zatwierdził nowy rekord Polski ustanowiony przez K. Bocheńskiego na dystansie 1000 mtr. w czasie 14 m. 58.5 sek., w dniu 3 b. m.

Humor

Środek przeciw komornikowi. — Młoda małżonka: — Nie mogę sobie wytłumaczyć, dlaczego Meyerowie tak się zachwycają wmurowanemi meblami. W ich nowem mieszkaniu wszystko jest wmurowane.

Małżonek: — Nadzwyczajne! — Wspaniałe! Komornik nie może już nic zabrać ze sobą!

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 27: św. Pantaleona,
Piątek 28: św. Wiktora pap.
Piątek 28: wschód słońca o godz. 4.13, zachód o godz. 19.59.

CENY NA KONIE ZWYŻKUJĄ. Ogółem spędzono w dniu 25 bm. na targ w Krakowie 138 koni i płacono za sztukę: za konie pojazdowe od 200 do 350 zł; za konie lekkie od 150 do 250 zł: za rzeźne od 40 do 80 zł. Ze spędzonych koni sprzedano: na wywóz zagranicę 7 sztuk, na rzeź miejscową 4 sztuki. Ceny były wyższe aniżeli targu poprzedniego, popyt więcej ożywiony, tendencja zwyżkowa.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Fraulein Doktor".
Piątek: „Fraulein Doktor".
Sobota: „Fraulein Doktor".

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO W KRYNICY.

Czwartek: „Mademoiselle" (pożegnalne przedstawienie dramatu).

Piątek: „Traviata" (inauguracja Krak. Opery. Gościnny występ Ady Sari).

Sobota: „Lucja z Lammermooru", opera. Gościnnie wystąpi Ada Sari.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Cud wilków".
WANDA: Gdy kobieta jest piękna (Lili Damita); Flip i Flap robią karjerę.
APOLLO: „Podniebni rycerze" P. O'Brien i Glorja Stuart.
SZTUKA: Cohn i Kelly w tarapatach.
UCIECHA: Dlaczego zgrzeszyłam (Helen Hayes).
PROMIEŃ: „Precz z miłością" z Liljaną Harvey, oraz „Ja się boję żyć" z Marją Dressler w roli głównej.
ATLANTIC: „Banda Bulula". W roli głównej George Milton.
ADRJA: „Kapitan Walhan" (Gary Cooper).
SŁOŃCE: „W małej kawiarence".
BAGATELA: „Przygoda miłosna" (Mary Glory i Albert Prejean).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA na czas od 24 do 27 bm. Film p. t.: „Karjera panny Dody" (Harry Liedtke).

Z pobytu ministra Aubert'a w Krakowie.

Stały delegat Francji do spraw rozbrojeniowych w Genewie, minister Louis **Aubert**, przybył wczoraj do Krakowa w towarzystwie delegata Min. Spr. Zagranicznych. Minister, który jest znakomitym znawcą i zbieraczem dzieł sztuki, przybył na Wawel, głównie celem zwiedzenia wystawy Jana III i wyraził się o wystawie, **że zrobiła na nim największe wrażenie artystyczne w ciągu całej podróży po Polsce.** Dopiero po zobaczeniu wystawy Jana III można mieć wyobrażenie, czem była kultura polska w XVII wieku. Wystawa stoi zdaniem ministra **na najwyższym poziomie artystycznym i nie ustępuje wystawie sztuki perskiej w Londynie.**

Minister wyraził słowa największego uznania kustoszowi zbiorów wawelskich, p. dr. St. **Świerz-Zaleskiemu.**

Wystawa prac konkursowych

na gmach Muzeum Narodowego w Krakowie.

Na liczne zapytania Związek Architektów Województwa Krakowskiego podaje ponownie do wiadomości, iż wystawa prac konkursowych na gmach Muzeum Narodowego w Krakowie urządzona w porozumieniu z Prezydjum miasta w sali Krak. Towarzystwa Technicznego przy ul. Straszewskiego 28 II. p. trwać będzie przez okres 4-ch tygodni t. j. do 20 sierpnia br. włącznie codziennie od godz. 9-tej do 20-tej.

Bibljoteka Jagiellońska

będzie zamknięta od 31 lipca do 27 sierpnia. Wyjątkowo może kierownik Bibljoteki udzielić zezwolenia na korzystanie ze zbiorów Bibljoteki pracownikom przyjezdnym oraz miejscowym, o ile to będzie konieczne z ważnych powodów. Od 20 do 27 sierpnia będzie Bibljoteka zupełnie zamknięta ze względu na czyszczenie. Z dniem 28 sierpnia zostanie Bibljoteka otwarta dla wszystkich pracowników w godzinach 9—13 i 16—20 z wyjątkiem niedziel, świąt i czwartków przed południem.

Ku czci Piotra Borowego górala — patrjoty.

ODSŁONIĘCIE TABLICY PAMIĄTKOWEJ. — SPUŚCIZNA LITERACKA DZIAŁACZA POLSKIEGO NA SPISZU I ORAWIE.

W dniu 30 lipca br. odbędzie się w Lipnicy Wielkiej na Orawie odsłonięcie tablicy pamiątkowej wielkiego patrjoty gazdy **Piotra Borowego** z Rabczyc na Orawie. Piotr Borowy był głośny w czasie starań o przyłączenie Spisza i Orawy do Polski i w czasie pracy plebiscytowej na tych ziemiach. Był on niezmiernie ciekawą postacią. Będąc wiejskim samoukiem okazał on w późnym wieku wiele talentu oratorskiego i zmysłu politycznego, który poświęcił dla sprawy Polski. W 71 roku życia zaczął pisać i pozostawił w spuściźnie szereg utworów. Ostatnio ks. dr. Ferd. **Machay**, również niezmiernie zasłużony dla przyłączenia Spisza i Orawy do Polski wydał własnym nakładem **jeden z utworów gazdy**, mianowicie **„Sąd grzesznika nad samym sobą"**. W przedmowie wydawcy do tego utworu czytamy, że Piotr Borowy pozostawił po sobie utwory następujące: **„Nauka ks. Błaszyńskiego z Sidziny"**, wykład podstawowych prawd wiary w formie katechizmu, **„Rozmyślania człowieka na sprawy boskie"**, czyli dzieje upadku i odkupienia według Bibljі, wspomniane **„Mowy" polityczne w liczbie trzydzieści.** Każda z tych mów zaczyna się bajką, a wszystkie mają teocentryczną osnowę duchową. Dalsze utwory **„O zabobonie"**, **„Siedm głównych grzechów"** i **„Złote myśli"** zawierają przewodnie myśli sztuk teatralnych, których Borowy ułożył kilka i sam ze swoim zespołem odgrywał. Z przedmowy ks. Machaya do „Sądu grzesznika nad samym sobą" dowiadujemy się, że Borowy **nie pozostawił w rękopisie całych odgrywanych sztuk, a to dlatego, że jako odtwórca głównej roli zawsze improwizował,** a tylko wykonawcom innych ról dyktował co mają mówić.

Na pytanie, dlaczego Piotr Borowy nie pisał wcześniej ks. Machay odpowiada, że z tej prostej przyczyny, iż nigdy o „karjerze" pisarskiej nie myślał. Kształcił się w trzech językach literackich: polskim, czeskim i słowackim. Czytał dużo, miał bogatą bibljotekę i kształcił się nieustannie.

Zachęcany przez ks. Machaya by napisał swój życiorys, Borowy **nie dał się do tego nakłonić** i dopiero po długich naleganiach spisał **swe mowy plebiscytowe.** Pisał... na **maszynie.** Ponieważ ciężko mu było wodzić piórem po papierze, sprawiono mu maszynę. Borowy nauczył się na niej pisać i wystukał do jesieni 1931 r. szereg utworów. Pamięć tego gorącego patrjoty postanowił uczcić komitet, do którego wszedł m. i. ks. Machay i w tym celu ufundowano tablicę. Tablica dłuta znanego rzeźbiarza Hukana odsłonięta będzie z końcem b. m. w Lipnicy Wielkiej na Orawie.

Trzy rocznice.

Na rok bieżący przewidziane są uroczyste obchody trzech wielkich rocznic z dziejów politycznych i kulturalnych Polski, do których przygotowania zostały już częściowo w Krakowie uskutecznione. Idzie tu mianowicie o obchód 400-ej rocznicy urodzin Stefana Batorego, 250-ej rocznicy odsieczy wiedeńskiej i 400-ej rocznicy śmierci Wita Stwosza. W Krakowie przyjmowano już delegację węgierskiego komitetu rocznicy Batorego, która to delegacja oddała hołd szczątkom wielkiego króla na Wawelu, składając wieniec na jego grobie, rocznicy wiedeńskiej poświęcona jest otwarta niedawno wystawa pamiątek po Sobieskim w zamku wawelskim, zaś odnowieniem wielkiego ołtarza stwoszowego w kościele Marjackim, dał Kraków najlepszy wyraz swemu uznaniu i pamięci o wielkim artyście średniowiecza.

Pozatem jednak mają się odbyć w jesieni właściwe uroczystości jubileuszowe, których program nie został dotychczas ustalony, głównie **skutkiem zupełnego braku funduszów.** Narazie istnieją tylko komitety organizacyjne. Na czele **komitetu dla uczczenia rocznicy Stwosza** stoi rektor **Szyszko-Bohusz**, kierownik odnowienia Wawelu. Prawdopodobnie program obchodu ograniczy się do urządzenia **uroczystej akademji stwoszowskiej** w salach Akademji Umiejętności, a to z **okazji zjazdu historyków**, który ma odbyć się w Krakowie w ostatnich dniach sierpnia br. Z powodu wakacyj nie ustalono dotychczas programu ani prelegentów.

Dla rocznic Sobieskiego i Batorego istnieje wspólny komitet pod przewodnictwem b. prez. m. Rollego, podzielony na sekcje: organizacyjną (przewodniczący dr. Schneider), finansową (dyr. Banku Handlowego Kessler), naukowo-historyczną (prof. Jan Dąbrowski), artystyczno-wystawową (rektor Szyszko-Bohusz) i propagandową (dr. Flach). Komitet ten odbył dotychczas dwa posiedzenia, jednak programu uroczystości jeszcze nie zakreślił. Wiadomo jedynie, że obchód rocznicy wiedeńskiej odbędzie się 12 września, a obchód 400-ej rocznicy urodzin Batorego w dniu 15-go października.

Obywatelka m. Krakowa w szponach żydowskich aferzystów.

TRAGICZNE DZIEJE BIEDNEJ KOBIETY, KTÓRA STAŁA SIĘ ŁUPEM SZANTAŻYSTÓW.

Realność przy ul. Tad. Kościuszki L. 53 w Krakowie była własnością p. **Stawarskiej.** Po śmierci męża p. Stawarska weszła w związek małżeński z niejakim **Żukiem** i od tego czasu datuje się **ciąg niesłychanych afer i intryg,** jakie rozsnuto naokoło nieszczęsnej właścicielki domu. Rezultatem tych machinacyj jest **kompletna ruina majątkowa** biednej kobiety, która dziś nie ma co do ust włożyć. Historja ostatnich lat, które były brzemienne w ciężkie przejścia dla p. Stawarskiej-Żukowej, przedstawia się następująco:

W intercyzie ślubnej zapisała p. Stawarska swemu drugiemu mężowi, Żukowi, **połowę swej kamienicy.** Żuk, pod pozorem, że zremontuje dom, zaciąga od niejakiego **Butkiewicza** pożyczkę w wysokości **5.600 złotych i 1.700 dolarów.** Oczywiście o remoncie niema mowy i pewnego dnia p. Żuk znika, zabrawszy pieniądze.

Tymczasem do właścicielki domu zwracają się wierzyciele, domagając się zwrotu pieniędzy. P. Żukowa nie wie, jak wybrnąć z kłopotów. W tem nawija jej się niejaki **Pfefferman** i oświadcza, że wskaże jej „finansistów", którzy ją wyratują z opresji pożyczką.

„FINANSIŚCI".

Pewnego dnia przybyli do Żukowej dwaj osobnicy, niejaki **Minder i Dębin.** Oni byli właśnie owymi „finansistami". Namówili oni właścicielkę domu, żeby **podpisała weksel na 1.000 złotych;** oni go zrealizują w banku i w ten sposób uzyska gotówkę. Nieopatrzna kobieta zrobiła to, co jej kazali nieznajomi... „Finansiści" zrealizowali weksel, ale Żukowa **nie dostała ani grosza.**

Na tem jednak nie zakończyła się „dobroczynna" działalność obu osobników. Przyrzekli oni Żukowej, że przyślą jej „jeszcze większego finansistę", który jej pożyczy **30.000 złotych.** Rzeczywiście przybył do niej niebawem niejaki **Leib vel Leon Gertel.** On sporządził „akt zawarcia pożyczki" i wkrótce zaprowadził Żukową do Sądu Grodzkiego, żeby dokument podpisać. **Ponieważ jednak urzędnika nie było, kazał jej Gertel w pośpiechu podpisać podsunięty papier. Nie był to wcale kontrakt pożyczkowy, lecz dokument, w którym Żukowa ręczy domem za „transakcje" Mindera i Dębina.**

I JESZCZE WSPÓŁLOKATOR...

Mieszkał u Żukowej współlokator, niejaki **Tereszczenko.** Przed nim żaliła się biedna kobieta na trudności, w jakie się zaplątała z powodu machinacyj aferzystów. Tereszczenko, zamiast pomóc Żukowej, **wszedł w porozumienie z aferzystami.** „Wspólnemi siłami" zabrano kobiecie **wszelkie dokumenty i papiery i odtąd Gertel występuje już oficjalnie jako pełnomocnik Żukowej. On to wprowadził na hipotekę realności Żukowej owe 30.000 złotych,** które rzekomo jej pożyczył; również na hipotece znalazły się **5.000 zł. i 1.700 dolarów,** jakie pożyczył Żuk od Butkiewicza.

CAŁKOWITA RUINA.

Ale nie koniec na tem. Banda aferzystów nie wypuściła z swych rąk ofiary. „Gospodarowano" tak dobrze, spekulowano tak świetnie, że w **najbliższym czasie realność p. Żukowej ma być sprzedana na licytacji.** Biedna kobieta, nieorjentująca się zupełnie w sprytnych kombinacjach oszustów, znajduje się dziś w nędzy i dosłownie nie ma co jeść. Dopiero teraz, gdy już jest prawie zapóźno, zwróciła się do jednego ze znanych adwokatów krakowskich, który wniósł doniesienie do Prokuratury.

Jakikolwiek będzie wynik procesu przeciwko zgrai aferzystów, **odpowiednie władze nie powinny dopuścić do licytacji,** żeby nie pozwolić nieuczciwym osobnikom na zagarnięcie ostatniej chudoby p. Żukowej. Dopiero, gdy rozprawa wyświetli wszystkie te krętactwa i zapadnie wyrok — wówczas zadecyduje się o losie kamienicy.

Z sali sądowej.

Echa morderstwa pod Dobczycami.

W dniu 9 października 1932 rozegrała się w Burletce pod Dobczycami ponura tragedja. Mianowicie w czasie wesela przybyli na nie dwaj parobcy Jan **Dudzik** i Idzi **Mistarz.** Rozpoczęli oni najpierw ze sobą słowną zwadę, i wnet od słów przeszli do „mocowania". Perswazje towarzyszy nie zdołały ich umitygować. W pewnym momencie Dudzik rzucił się na Mistarza z kołem i usiłował go pobić. Mistarz znów wyjął z kieszeni nóż i zadał Dudzikowi szereg ciosów od których ów w kilka minut potem zmarł. Mistarz stawiony przed Trybunałem Sądu Okręgowego w Krakowie, zasądzony został na 5 lat c. więzienia, gdyż Sąd przyjął, że obaj byli znanymi awanturnikami, a nadto, że Mistarz pastwił się wprost nad Dudzikiem, zadając mu szereg ciosów, w czasie gdy ten leżał już nieprzytomny na ziemi. Skazany wniósł apelację; wczoraj odbyła się rozprawa w krak. Sądzie Apelacyjnym. Przesłuchani wczoraj świadkowie wnieśli do sprawy szereg rewelacyjnych momentów. I tak zeznał komendant Policji w Dobczycach, że po śmierci Dudzika **okolica wprost odżyła,** a nawet najbliższa rodzina zmarłego była rada, że się pozbyła takiego awanturnika. Po przesłuchaniu świadków wydał Trybunał nowy wyrok w tej sprawie, w którym zniżył oskarżonemu karę z 5 lat więzienia na jeden rok aresztu z zaliczeniem 9 miesięcy śledztwa.

Z okolic Krakowa.

WIADOMOŚCI Z PROSZOWIC. Od czasu jak parafja proszowicka otrzymała nowego duszpasterza w osobie ks. prałata St. Bomby, życie w parafji płynie wartkim trybem. Ożywiła się działalność w tut. stowarzyszeniach, jak S. M. P. i t. p., główny jednak nacisk kładzie nowy duszpasterz na podniesienie życia religijnego swych parafjan. Od 23 czerwca do 2 lipca b. r. trwały tu misje OO. Redemptorystów z Podgórza. Nie zapomina również ks. prałat Bomba o kościele, który wewnątrz był dość zaniedbany. Obecnie odnawia się ołtarze, daje się nowe stalle, restauruje zakrystję i t. d. Parafja proszowicka darzy swego kierownika duchowego czcią i zaufaniem.

Z naszych uzdrowisk.

Z GŁÓWNEGO SEZONU W INOWROCŁAWIU

W sezonie obecnym daje się zauważyć w Zdrojowisku Inowrocław znaczne ożywienie i wzrost frekwencji. W dzielnicy zdrojowej zajęte były już w pierwszych dniach lipca omal wszystkie pokoje. Pomimo to ceny w pensjonatach utrzymują się poniżej cen maksymalnych, wyznaczonych przez Komisję Zdrojową. Zresztą także w głównym sezonie korzystać można z kuracyj ryczałtowych. Nowa inwestycja w postaci źródła mineralnego do picia zjednała wielu nowych zwolenników zachodnio-polskiego zdroju.

Poza stałymi bywalcami Inowrocławia z wojew. centralnych i zachodnich, zauważyć można wzrost kuracjuszy z Małopolski, szczególnie ze Lwowa. Przybywa także dużo turystów, oraz wycieczki naukowe dydaktyczne lekarzy i studentów, jak np. słuchacze medycyny z Poznania i Krakowa pod kierunkiem pp. prof. dr. Gantkowskiego i prof. dr. L. Korczyńskiego. Ostatnio zwiedzał zdrojowisko Ks. Biskup Polowy W. P. Gawlina i wojewoda poznański hr. Raczyński. We wrześniu oczekiwana jest wielka wycieczka lekarzy słowiańskich i francuskich.

Z imprez rozrywkowych wymienić należy stałe doskonałe przedstawienia teatru zdrojowego (nowoczesne operetki), krajowy turniej tennisowy i turniej brydżowy, który odbędzie się 29 i 30 lipca. Ten ostatni polecamy naszym brydżistom: paniom i panom. Wyznaczono liczne cenne nagrody.

Na podkreślenie zasługuje i to, że zdrojowisko inowrocławskie nadaje się szczególnie na kuracje pod koniec lata i na jesień, przyczem panuje tu do końca sezonu znaczne ożywienie; celom kuracyjnym w tej porze dogadzają również warunki kuracyjno-lecznicze w wielkim Zakładzie Przyrodoleczniczym i Wziewalni, gdzie w chłodniejszej porze wydaje się także kąpiele borowinowe, a również i solanki.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu", należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr, od egzemplarza.

Życie gospodarcze.

Mniej walut obcych i mniejszy obieg banknotów.

Według ostatniego bilansu dekadowego, zapas złota w Banku Polskim wynosił w dniu 20 bm. **472.7 milj. zł.** O blisko 6 milj. zł. **obniżył się stan pieniędzy zagranicznych i dewiz, — zmniejszyły się także o 6 miljonów udzielone przez bank kredyty.** Portfel wekslowy wynosi **614 miljonów zł, pożyczki zabezpieczone zastawami 94.9 milj. zł.** Biletów skarbowych zdyskontował Bank Polski na sumę 47 milj. zł. — Przejęty przez Bank Polski zapas monet srebrnych i bilonu wynosi obecnie **49 milj. zł.** „Inne aktywa“ figurują w bilansie kwotą **168 milj. zł,** „inne pasywa“ — **312 milj. zł.** Natychmiast płatne zobowiązania zwiększyły się o 29 milj. do sumy 182 milj. zł. **Obieg banknotów jest mniejszy w porównaniu z poprzednią dekadą o 40 milj. zł. i wynosi 981 miljonów zł.**

Pokrycie banknotów złotem wynosi 41.47 %, tj. 11.47 ponad normę statutową.

218 tys. zarejestrowanych a 30 tys. pobiera zasiłki.

Według ostatnich danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych, **zarejestrowanych** na terenie całego kraju, w dniu 22 b. m., wynosiła ogółem **218.540** osób.

Liczba bezrobotnych w Warszawie wynosiła 23.611 osób, w Lodzi (wraz z okręgiem) 16.088, na Śląsku 79.536 osób.

W okresie od 8 do 15 b. m. pobierało zasiłki ustawowe z Funduszu Bezrobocia 30.958 **bezrobotnych robotników.**

O sądy rozjemcze dla pracowników umysłowych.

Postulaty Centralnej Rady Pracowniczej.

Centralna rada pracownicza, jednocząca cztery największe ogólnokrajowe centrale związków pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych w liczbie około pół miljona, zabiega o audjencję u prezesa Rady Ministrów, pragnąc przedłożyć mu osobiście postulaty zawarte w złożonym w prezydjum Rady Ministrów memorjale. Memorjał ten dotyczy wysokości poborów pracowników państwowych, wprowadzenia **sądów rozjemczych dla pracowników prywatnych etc.**

Między in. memorjał wskazuje na potrzebę uprzedniego wysłuchiwania przez rząd, w sprawach uposażeniowych, opinji naczelnej reprezentacji pracowniczej, aby ogół pracowników nie był stawiany w tej mierze wobec faktów dokonanych.

MONOPOL TYTONIOWY WOLNY OD OPŁAT DROGOWYCH.

Na zapytanie jednego z wojewodów wyjaśniło ministerstwo spraw wewnętrznych, iż **przedsiębiorstwo państwowe „Polski Monopol Tytoniowy” wolne jest od opłat drogowych, nakładanych przez samorząd na utrzymanie dróg powiatowych.** Pobór tych opłat od monopolu tytoniowego jest niedopuszczalny.

CZĘŚCIOWE UMORZENIE ZALEGŁOŚCI

z tytułu państwowego funduszu drogowego.

Na skutek starań poczynionych przez zarząd związków właścicieli przedsiębiorstw autobusowych w Polsce, w najbliższych dniach należy spodziewać się ukazania się zarządzenia ministerstwa komunikacji dotyczącego **częściowego umorzenia zaległości z tytułu państwowego funduszu drogowego.** Umorzenia następować będą **indywidualnie** na skutek decyzji władz wojewódzkich. Rewizja zaległości dotyczyć będzie wszystkich zaległości powstałych po wprowadzeniu państwowego funduszu drogowego.

Dolar 6·33—6·40.

Kraków. (PAT). Chodorów 85. Poza giełdą: dolar 6.33—6.40; Londyn 29.80. 30.20; Szwajcarja 172.75, 173.25; Berlin 212—213,50.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa. (PAT). Belgja 124.90; Holandja 361.25; Kopenhaga 133.95; Londyn 29.90; Nowy Jork 6.45; kabel 6.49; Paryż 35.03; Praga 26.51; Szwajcarja 173.02; Włochy 47.20; Berlin 213.45. Tendencja niejednolita.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 79 i pół; Lilpop 10.65. 10.95. Tendencja niejednolita.

Pożyczki: 3% budowlana 39; 4% inwestycyjna 104; 5% konwersyjna 44; 5% kolejowa 39.75; 4% dolarowa 48. 49. 48 i pół; 7% stabilizacyjna 50 i pół. 51; 10% kolejowa 101. Tendencja dla pożyczek mocniejsza.

Dolar prywatnie w Warszawie z godziny 12.30 — 6.36.

Pożyczki polskie w N. Jorku: dolarowa 62 i pół; dillonowska 71 i pół; stabilizacyjna 70 i pół; warszawska 41 i pół.

Obszar uprawy żyta wzrósł kosztem pszenicy.

Według danych, ogłoszonych ostatnio przez Główny Urząd Statystyczny, w r. 1932 zaszły w porównaniu z r. 1931 pewne zmiany w zasiewach zarówno ozimin, jak zbóż jarych. Przedewszystkiem rzuca się w oczy **znaczne stosunkowo zmniejszenie uprawy pszenicy.** Jeżeli obszar zasiewów w r. 1931 wziąć za 100, to w r. 1932 obszar ten dla pszenicy ozimej wypadnie oznaczyć liczbą **95.4.** Jest to dość znaczne zmniejszenie, wynosi bowiem dla całej Polski **przeszło 72.000 ha.** Pomimo zatem nawoływania prasy fachowej do uprawy pszenicy i pomimo prawie dwukrotnie niższej ceny niż żyta, **obszar uprawy żyta wzrósł właśnie kosztem pszenicy.** Jest to niewątpliwie skutek kryzysu, rolnik bowiem z konieczności zaczął mniej **intensywnie gospodarować, a przedewszystkiem zaniechał stosowania nawozów sztucznych.** Uprawa pszenicy jarej ucierpiała mniej, gdyż obszar uprawy tego zboża zmniejszył się tylko o 0.8% w porównaniu z r. 1931.

Uprawa żyta wzrosła, ozimego o 3.0%, jarego o 0.7%, jęczmienia ozimego zmniejszyła się o 0.1%, jarego o 0.2% i owsa o 0.1%. Tym sposobem **żyto, wymagające słabszego nawożenia i mniej starannej uprawy, było stosunkowo więcej uprawiane, aniżeli inne, bardziej wymagające zboża,** zwłaszcza pszenica. Wpływ kryzysu w rolnictwie jest w danym wypadku całkiem wyraźny.

Ambasadorem Stanów Zjednoczonych



w Berlinie mianowany został profesor Dodd, jeden z zaufanych doradców Roosevelta. Na zdjęciu prof. Dodd wraz z małżonką na dworcu w Berlinie.

Plan odbudowy przemysłu amerykańskiego.

Projekt nowego prawa o odbudowie przemysłu, opartego na pełnomocnictwach Roosevelta, t. zw. „Nira“, ma za zadanie **skłonienie przemysłu do podwyższenia płac robotniczych do wysokości ustalonego przez rząd minimum, oraz zwiększenie stanu zatrudnienia przez skrócenie czasu pracy.**

Ponadto projekt ten upoważnia władze do nadzoru nad produkcją, do ustalania płac minimalnych i czasu pracy, oraz do usuwania niezdrowej konkurencji.

W związku z tem 260 wielkich przedsiębiorstw, reprezentujących **75 proc. przemysłu stalowego w Stanach Zjednoczonych** przedstawiło rządowi program, przewidujący na południu Stanów płace minimalne w wysokości 25 centów za godzinę, na północy zaś 40 centów. Jednocześnie zapewniono najzupełniej jednakowe traktowanie wszystkich robotników bez względu na ich przynależność rasową, organizacyjną i płeć.

Bardzo ciekawie zapowiada się bieżący tydzień w Stanach Zjednoczonych. Zapoczątkowany został wielką mową prezydenta Roosevelta o rekonstrukcji gospodarczej państwa, stwierdzającą dążenia rządu do zrównoważenia budżetu i uzdrowienia kredytu z dość optymistycznem stwierdzeniem, że już zaledwie jedynie **5 proc. depozytów** banków krajowych jest w danej chwili zamrożonych, a tak samo są dane upłynnienia kredytów w bankach państwowych. W głównej części swego przemówienia prezydent Roosevelt podkreśla, że rozwiązanie sytuacji i poprawę stosunków gospodarczych w Stanach Zjednoczonych **widzi on w dużej mierze w uzdrowieniu chorego zagadnienia podziału dóbr.**

Celem opanowania ostatniego krachu giełdowego i wybujałej spekulacji zostało wydane w Ameryce rozporządzenie regulujące obroty zbożem na giełdach przez ustanowienie najniższej granicy cen dopuszczalnych przy obrotach giełdowych. Rozporządzenie to i jego skuteczność oceniane są bardzo krytycznie przez opinję sfer gospodarczych.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. (PAT). Paryż 20.24 i pół; Londyn 17.27; N. Jork 3.74; Belgja 72.16; Włochy 27.26; Hiszpanja 43.15; Holandja 208.75; Berlin 123.35; Wiedeń of. 72.30, noty 57.75; Sztokholm 89; Oslo 86.70; Kopenhaga 77.15; Praga 15.32; **Warszawa 57.80;** Białogród 7; Ateny 2.97; Konstantynopol 2.48; Bukareszt 3.08; Helsingfors 7.63.

Premjowane książeczki oszczędnościowe

Dnia 25 lipca br. odbyło się w Pocztowej Kasie Oszczędności XVIII-e losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji II. Po zł. 1000.— wylosowały następujące NN-ry książeczek:

50.012	52.470	53.132	53.966	54.563	55,102
55.176	55.717	55.850	56.121	56.421	56.613
56.905	57.207	57.579	59.591	57761	57.842
58.32z	58.641	58.833	58.895	60.029	60.285
60.489	60.957	61.010	61.156	61.922	62.291
63.889	64.328	65.051	65.343	66.085	67.764
68.147	68.236	68.421	68.483	68.662	69.210
72,074	72.309	72,331	73.098	73.543	73.809
74.795	74.832	75.136	75.247	75.357	75.569
75.592	75.701	76.237	76.359	77.264	78.454
80.417	80.685	81.299	82.113	82.225	82.642
83.939	85.768	85.904	87.575	87.623	88.803
89.400	90.238	90.622	90.660	91.288	91.366
91.500	91.639	91.705	92,571	92.771	93.597
95.876	96.171	96.349	96.717	97.075	97.508
99,089	99.436	99.562	100.398	100.915	101.268
101.363	101.416	101.910	102.343	103.861	105.011
105.052	105.327	106.732	106.754	107.396	107.630
108.421	108.772	109.444	110.808	110.914	111.281
111.382	112.271	112.473	112.440	112.614	113.469
113.690	114.718	114.753	115.203	115.402	116.609
116.677	116.937	117.981	118.051	118312	118.603
118.716.					

Książeczki dawniej wylosowane a dotychczas nie podjęte NNry: 86.972 102501 102907 112.495 118,809.

Radjo.

Wojna radjowa w Europie.

Według „Daily Express“ w Europie prowadzi się obecnie wojna radjowa. Niemcy, wbrew konwencji, zawartej pomiędzy państwami europejskiemi, nadają słuchowiska propagandy politycznej, atakując państwa ościenne. Sowiety, idąc śladem Niemiec, nadały niedawno odczyt propagandowy w języku niemieckim.

Stacja niemiecka w Nauen stłumiła go. Wobec tego rząd sowiecki postanowił prowadzić stałą antihitlerowską propagandę po niemiecku, której organizacja została powierzona specjalistom, władającym doskonale tym językiem. Żeby uniknąć stłumienia tych słuchowisk, będą one nadawane jednocześnie z siedmiu stacji, w celu możności przerwania się zawsze przez fale niemieckie.

Świeżo francuski wywiad wykrył spisek, zagrażający radjostacjom w Luksemburgu i Strasburgu, które miały być zniszczone za pomocą dynamitu. Spisek ten został ukuty zaraz po proteście Niemiec przeciw „trującym wiadomościom“, nadawanym przez jedną z francuskich stacji w języku niemieckim i francuskim.

Najniebezpieczniejszą obecnie stację radjową posiada Luksemburg, nadający na fali 1,13 metrowej. Przy użyciu prądu ponad 200 kilow., może być ona słyszana na wszystkich wschodnio-europejskich stacjach.

Programy stacyj radjowych.

Piątek 28 lipca.

Kraków (312.8). G. 11.50 Program na dzień bieżący; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Płyty; 12.25 Przegląd prasy i kom. meteorologiczny; 12.35 Płyty; 12.55 Dziennik południowy z Warszawy; 13 Płyty; 15.25 Kom. gospodarczy z Warszawy; 16 Muzyka popularna z Ciechocinka; 17 Odczyt: „Zapomniane części Beskidów Zachodnich“; 17.15 Koncert solistów z Warszawy; 17.45 Płyty; 18.15 Transmisja z Warszawy; 19.20 Rozmaitości, komunikaty; 19.35 Program na dzień następny; 19.40 Transmisje z Warszawy.

Lwów (380.7). G. 15.10 „Silva rerum“; 19.20 Rozmaitości; 21 Kącik turystyczny.

Warszawa (1411.8). G. 7 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 7.05 Gimnastyka; 7.20 Płyty; 7.25 Dziennik poranny; 7.30 Płyty; 7.52 Chwilka Gospodarstwa Domowego; 7.55 Program na dzień bieżący; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Płyty; 12.25 Przegląd prasy; 12.33 Komunikat meteorologiczny; 12.35 Płyty; 12.55 Dziennik południowy; 14.55 Płyty; 15.05 Wiadomości bieżące; 15.10 Kom. Inst. Eksport; 15.15 Płyty; 15.25 Kom. gospodarczy; 15.35 Płyty; 15.45 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa; 15.50 Płyty; 15.55 Chwilka morska i kolonjalna; 16 Koncert; 17 Odczyt z Krakowa; 17.15 Arje i pieśni; 17.45 Płyty; 18.10 „Dokąd jechać i jak się urządzić“; 18.15 „Policja w Polsce odrodzonej“; 18.35 Recital fortepianowy; 19.20 Rozmaitości; 19.35 Program na dzień następny; 19.40 „Na widnokręgu“; 20 Koncert; 20.50 Dziennik wieczorny; 21 „Dokąd jechać w święto“; 21.10 Dalszy ciąg koncertu; 22 Muzyka taneczna; 22.25 Wiadomości sportowe; 22.35 Wiadomości meteorologiczne i komunikat policyjny; 22.40 Muzyka taneczna.

Katowice (408.7). G. 15.35 Muzyka lekka w wyk. amatorskiego zespołu muzycznego bezrobotnych górników z Załęża; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Powrotny lot włoskiej eskadry.

Nowy Jork, 26 lipca. Włoska eskadra lotnicza generała Balbo przybyła wczoraj wieczór do Shediac w Nowym Brunświku. Przybyły tylko 22 wodnopłatowce, gdyż 2 dalsze z powodu defektów motoru musiały opuścić się na wodę — jeden w Rockland, drugi w St. John. Zdefektowane aparaty po naprawie defektów wystartowały w dalszą drogę i dziś przybyły do Shediac.

Shediac. (PAT.). Włoska eskadra lotnicza pod dowództwem gen. Balbo odleciała stąd dzisiaj o godzinie 7-mej rano według czasu amerykańskiego, w kierunku Shoal-Harbor na Nowej Ziemi, gdzie zamierza zatrzymać się dla krótkiego wypoczynku.

Nowy Jork. 26 lipca. W parę godzin po wystartowaniu z Shediac **jeden z aparatów eskadry generała Balbo spadł do morza w pobliżu wyspy Księcia Edwarda. Załoga została wyratowana.**

Gömbös u Mussoliniego.

Rzym. (PAT.). Premjer węgierski Gömbös i węgierski minister spraw zagranicznych Kanya przybyli do Rzymu. Na dworcu powitał ich Mussolini.

Rzym, 26 lipca. Mussolini przyjął dziś przed południem w pałacu Weneckim premjera węgierskiego Goembosa i ministra spraw zagranicznych Kanyę.

Czy Trocki pogodzi się ze Stalinem.

Paryż, 26 lipca. Prasa paryska a przedewszystkiem rosyjska prasa emigracyjna wskazuje, że mimo oświadczenia Trockiego, iż przyjazd jego do Royat nie ma znaczenia politycznego. **należy się spodziewać rychłego pojednania Trockiego ze Stalinem.** Dziennik rosyjski „Wozrożdienje" stwierdza, że spotkanie Trockiego z Litwinowem zostało przygotowane przez sowiecką delegację na światową konferencję gospodarczą w Londynie. O ile dojdzie do porozumienia. wówczas **Trocki mianowany zostanie ambasadorem sowieckim w Madrycie, a później obejmie ambasadę waszyngtońską.** „Populaire" natomiast pisze. że po przybyciu Trockiego. Litwinow **opuścił Royat.**

Kara śmierci za brak nadzoru.

Moskwa, 26 lipca. Kapitan statku, który w **dniu 13 bm. zatonął** na Wołdze w pobliżu Jarosławia, przyczem 98 osób utonęło, skazany **został przez sąd wojenny na karę śmierci przez rozstrzelanie.**

Nowy kanał połączył Morze Białe z Bałtykiem.

Moskwa. (PAT). Stalin i Woroszyłow odbyli podróż z Leningradu do Murmańska **nowowybudowanym kanałem łączącym** Morze **Białe** z Bałtyckiem. Dostojnicy sowieccy zwiedzili urządzenia położone w zatoce polarnej. instalacje hydrotechniczne i t. d.

Trzęsienie ziemi zniszczyło osadę turecka

Paryż, 26 lipca. Miasteczko tureckie Cziwril. położone w odległości 80 km na północny wschód. gdzie w ubiegłym tygodniu wyrządziło trzęsienie ziemi poważne szkody — **zostało dziś nawiedzone gwałtownem trzęsieniem ziemi. Około 50 domów zostało zburzonych a wiele innych uszkodzonych.** Liczba ofiar w ludziach **nie jest jeszcze znana.**

POŻAR KOŚCIOŁA W LEYDEN.

Amsterdam, 26 lipca. W Leyden spłonął ubiegłej nocy **katolicki kościół św. Piotra.** Mimo energicznej akcji ratunkowej **kościół, liczący przeszło sto lat spłonął doszczętnie.**

BOMBA NA TORZE KOLEJOWYM.

Londyn, 26 lipca. W pobliżu Kalkuty **usiłowano dokonać zamachu bombowego na pociąg, którym jechał gubernator Bengalji sir John Anderson.** Bomba wybuchła **jednak przed nadejściem pociągu,** przez co uniknięto katastrofy.

KATASTROFALNY ORKAN NA ANTYLACH.

Nowy Jork, 26 lipca. Donoszą z Basseterre, że wyspa Christopher (Małe Antyle) **nawiedzona została katastrofalnym orkanem, który zniszczył wiele osad ludzkich i plony rolne. Dotąd zanotowano 8 ofiar w zabitych i kilkadziesiąt rannych.**

Pim zapowiada na dziś pogodę.

Prognoza na czwartek. Wileńskie i Pomorze: Chmurno z większemi rozpogodzeniami w ciągu dnia. Cieplej. Słabe lub umiarkowane wiatry północno-zachodnie i zachodnie. Pozostałe dzielnice kraju: **Pogoda słoneczna i bardzo ciepła przy słabych wiatrach zachodnich.** W całym kraju lekka skłonność do burz.

Roosevelt zmienia ministra skarbu.

Nowy Jork, 26 lipca. Wedle obiegających pogłosek, **w najbliższych dniach ma nastąpić dymisja ministra skarbu Woodina.** Jako jego następcę wymieniają dyrektora wydziału budżetowego **Douglasa.**

5 MILJONÓW BEZROBOTNYCH ZNAJDZIE PRACĘ?

Nowy Jork, 26 lipca. Specjalny pełnomocnik prezydenta Roosevelta dla spraw bezrobocia. **generał Johnson** oświadczył. że **należy się spodziewać, iż w rezultacie podjętej walki z bezrobociem od 1 września b. r. znajdzie zatrudnienie około 5 do 6 miljonów bezrobotnych.** Przeszło 10 tysięcy poważniejszych przedsiębiorców i przemysłowców wyraziło **swoją gotowość przyczynienia się do realizacji programu rządowego.**

Nowa zwyżka dolara.

Londyn, 26 lipca. Na giełdach europejskich zaznaczyła się dziś **nowa zwyżka dolara.** Przy tendencji zwyżkowej w południe ustalił się dolar w Londynie na 4.61 w stosunku do funta angielskiego. Funt szterling notowany był w Zurychu 17.27 i pół, w Paryżu 85.26 i w Amsterdamie 8.27 i pół.

Oficjalna wizyta floty łotewskiej w Gdyni.

Gdynia. (PAT). Dziś rano do portu wojennego w Gdyni przybyła z wizytą oficjalną wojenna flota łotewska pod dowództwem komandora Spada. **Dotychczas przybyła kanonierka „Virsaitis", 2 trawlery „Imanta" i „Viesturs" oraz dwie łodzie podwodne „Ronis" i „Spidola". Oczekiwane jest jeszcze przybycie 2 hydroplanów.**

Gdynia. (PAT). W godzinę po przybyciu okrętów wojennej floty łotewskiej w porcie wojennym na Oksywiu **wodowały dwa hydroplany łotewskie.** Dowódca eskadry łotewskiej ko**mandor Spade złożył zaraz po przyjeździe wizytę zastępcy dowódcy floty komandorowi** Frankowskiemu, komisarzowi rządu Sokołowi i dyrektorowi urzędu morskiego inż. Łęgowskiemu, **którzy rewizytowali komandora Spade na kanonierce „Virsaitis".** O godz. 14 odbyło się **śniadanie dla dowódców i oficerów floty łotewskiej** w kasynie oficerów marynarki wojennej. W dniu 29 bm. dowódca i oficerowie floty polskiej wojennej wydają z okazji pobytu gości **bal w salonach kasyna na Oksywju.**

Wiceburmistrz Pruszkowa zamordowany.

Warszawa, 26. 7. (Telef. wł.). W nocy nadeszła wiadomość o morderstwie dokonanem na osobie 45-letniego wiceburmistrza Pruszkowa Stanisława Berenta. Berent wracał około północy do Pruszkowa. Z dworca szedł on w towarzystwie nieznanego mu bliżej mężczyzny, z którym rozmawiał w pociągu. Pożegnawszy się z nim, Berent skręcił w t. zw. Czarną drogę, kierując się w Aleję 3 maja do domu. W odległości 25 kroków od domu z rogu wypadło 3 osobników, którzy zaczęli go bić laskami. Berent rzucił się do ucieczki i potrącił wtedy przechodzącą ulicą Zofję Postruchównę, która była jedynym świadkiem zajścia. Napastnicy dobiegli uciekającego i znowu poczęli bić go laskami. Gdy Berent upadł na ziemię, jeden z napastników dał do leżącego strzał z rewolweru. Kula przeszyła pierś. Napastnicy w ciemności zbiegli. Odwieziony do szpitala Berent zmarł po pół godzinie.

Był on członkiem PPS, przyczem w ostatnich czasach zaczął się nieco odchylać od dotychczasowej linji. Podobno zbliżył się nawet do sanacji. Władze polityczne aresztowały kilka osób, dawnych współtowarzyszy partjnych Berenta.

Proces wadowicki.

ODRZUCONE WNIOSKI OBRONY.

Wadowice, 26 lipca. (Telef. wł.). W szóstym dniu procesu o zajścia antyżydowskie trybunał na wstępie ogłosił swą decyzję w sprawie wniosków obrony. **Wszystkie zostały odrzucone.** Mianowicie odrzucony został wniosek, by nie odczytywać zeznań i nie zaprzysięgać tych świadków, którzy byli oskarżonymi lub są podejrzani o udział w zajściach.

Trzeba zaznaczyć. że takich świadków jest dużo, choć są to świadkowie oskarżenia. Np. przesłuchiwany wczoraj świadek Michał Rylko z Rajczy był przez krótki czas aresztowany, a świadek **Ludwik Jędrzkiewicz,** przesłuchiwany dzisiaj, jest podejrzany i sprawa się przeciw niemu **toczy.** To też nie został zaprzysiężony.

Jest to świadek mało inteligentny. Po odczytaniu danego ustępu z zeznań w śledztwie mówi „tak było". by w chwilę później przy konfrontacji powiedzieć „tak nie było".

Świadek nie słyszał przed 11 marca o przygotowywaniu rozruchów. Należy do Zw. Hallerczyków i w krytycznym dniu poszedł do Rajczy „dziwać się", co to będzie. Widział tłum ludzi, słyszał strzały i potem wszyscy się rozprószyli. Przy konfrontacji z oskarżonym Janem Kusiem oświadcza. że Kuś u niego nie był **i placówką Hallerczyków podczas zajść nie komenderował.**

— Zmyliło mi się — mówi świadek. gdy mu przewodniczący wskazuje. że przed chwilą mówił inaczej.

Świadek podaje jeszcze. że w śledztwie bał się, bo ludzie pletli, że „będą bić na śmierć".

PRZESTRZEGANO PRZED PROWOKATORAMI.

Świadek **Jan Miękinia** z Soli cofa poprzednie zeznania. W Rajczy w krytycznym czasie nie był. Wie, że **w Zw. Hallerczyków przestrzegano przed prowokatorami komunistycznymi,** którzy mogliby organizację skompromitować.

Świadek **Ludwik Tomala** z Soli należał do Zw. Hallerczyków. Na tydzień przed zajściami słyszał, że będzie **„rebulacja"**, że się będzie żydów bić i rabować. Ludzie mówili. że to będą robić Hallerczycy. Nie potrafi jednak podać nazwisk ludzi. od których to słyszał. Poszedł w krytyczny wieczór do Rajczy, bo oskarżony Patryas mówił mu, że **przyszedł rozkaz.** Nie widział. żeby ktoś z tłumu strzelał, żadnej trąbki nie słyszał.

ZEZNANIA KUPCA Z RAJCZY.

Wadowice 26. 7. (Telef. wł.). Interesujące były zeznania świadka **Natana Kalfusa, kupca żydowskiego z Rajczy.** Między jego wyjaśnieniami a dotychczasowemi zeznaniami oskarżonych są duże różnice. Naprzykład tłum, który atakował Rajczę, a który oskarżeni oceniali na 100 do 200 osób. zdaniem Kalfusa składał się z 1.500 do 1.700 ludzi. Dalej twierdzi Kalfus. że ktoś mu powiedział: „Tej nocy jest przewrót w całej Polsce. O godz. 12-tej generał Haller obejmuje rząd. Ale wy się nie bójcie. wam się nic nie stanie".

Świadek twierdzi. że **strzały padały z obu stron.** Tłum krzyczał „hurra" i trzy razy atakował most. Przy czwartym ataku **padło czterech rannych.** Wtedy tłum zaczął uciekać. Rozległ się głos „Do ch..... nie uciekajcie".

Świadek poznał głos oskarżonego **Płoskonki.** Koło Płoskonki stał jakiś chłop i obaj **szarpali się. wydzierając sobie broń** i któryś z nich strzelił z karabinu w stronę mostu.

Pytany przez obronę Kalfus twierdzi stanowczo. że rozpoznał oskarżonego Płoskonkę. ale nie mógł powiedzieć. jak Płoskonka był ubrany: czy miał czapkę. czy był ubrany w kurtkę i t. d. Oskarżony Płoskonka twierdzi, że **świadek mówi nieprawdę, gdyż ma na niego złość** z powodu niezapłacenia centnara węgla. Kalfus przeczy. twierdząc. że Płoskonka jest mu winien niespełna 3 zł.

Świadek **Wojciech Dziergas** był członkiem Związku Hallerczyków. Cofa on częściowo zeznania. złożone w śledztwie i mówi o tem. jak go traktowano na policji w Rajczy.

„PARADOKS".

Obrońca zapytuje świadka. **co znaczy „paradoks".**

Przewodniczący **jest zdziwiony tem pytaniem.** Wówczas obrońca Grendeszyński wskazuje. że w **protokole zeznań świadka, złożonych w śledztwie znajduje się właśnie słowo „paradoks" oraz cztery inne słowa obce,** z pewnością niezrozumiałe dla świadka. który mimo to protokół podpisał.

Na to przewodniczący: „Trudno. proszę panów! Sędzia pisze protokół własnemi słowami i według własnego zrozumienia".

Adw. Liwo: Wdzięczni jesteśmy panu przewodniczącemu za to stwierdzenie. bo niekiedy chce się widzieć w protokóle fotograficzną odbitkę zeznań przesłuchiwanego.

Następnie zeznawał świadek **Wawrzyniec Figura,** który opisywał atak na most w Rajczy. Świadek również podaje do protokołu o tem, jak przeprowadzano śledztwo i wymienia nawet nazwisko strażnika granicznego, który jeszcze w dniu 17 lipca mówił mu, że na rozprawie w Wadowicach ma zeznawać tak, jak zeznawał w policji. Świadek twierdzi, że przy zajściu w Rajczy **policja dwukrotnie wołała do tłumu „stój" i oddała strzały w powietrze, a** tłum dwukrotnie atakował. Świadek nie słyszał trąbki.

Górnicy w obronie swych płac.

Warszawa, 26. 7. (Telef. wł.). Do Warszawy przybyła delegacja związków zawodowych **górników Śląska i zagłębia dąbrowskiego w sprawie obniżki płac.** Ministerstwo Opieki Społecznej zwołało na czwartek **konferencję przy udziale przedstawicieli wszystkich związków zawodowych górników dla wysłuchania postulatów robotników.** Po tej konferencji zajmie się dopiero Min. Opieki Społ. żądaniami przemysłowców.

Masowy napływ uchodźców z Niemiec

Warszawa, 26. 7. (Telef. wł.). W Urzędach wojewódzkich zauważono **bardzo silny wzrost podań o zezwolenie na stały pobyt w Polsce.** Na terenie województw śląskiego i pomorskiego **liczba podań wzrosła blisko trzykrotnie, co należy tłumaczyć masowem uchodźtwem z Niemiec.** Podania motywowane chęcią uzyskania w Polsce zatrudnienia, **nie będą uwzględnione z uwagi na konieczność ochrony krajowego rynku pracy.**

Ostry zatarg o płace w teatrach

Warszawa, 26. 7. (Telef. wł.). W teatrach miejskich Warszawy doszło do **bardzo silnych nieporozumień** z tego powodu, że **dyrektor Krzywoszewski od czerwca obniżył wbrew umowie płace aktorów. W dniu jutrzejszym przed sądem pracy ma się odbyć z tego powodu 9 procesów.** Zapewniają że p. Krzywoszewski ogłosi jutro zapowiedź, iż **od poniedziałku zawieszona będzie działalność teatrów miejskich.**

Lakiernik z Krakowa okradał turystów w Tatrach.

Zakopane (PAT.) Tutejszy komisarjat P. P. aresztował i oddał do dyspozycji władz sądowych **Artura Fastowskiego, lat 21 z Krakowa, lakiernika,** zatrudnionego w swoim czasie w Zakopanem, który przybył do Zakopanego w dniu 18 b. m. **i urządzając wycieczki w Tatry okradał systematycznie przygodnych znajomych, rekrutujących się przeważnie z obcokrajowców.** 24-go b. m. Fastowski przyłączył się przy Morskiem Oku **do grupy turystów czechosłowackich** i w czasie noclegu w starem schronisku. **korzystając z ich snu, okradł młodego turystę z Drezna, Alberta Illgena, studjującego w Pilźnie czeskiem, zabierając mu 400 kcz. i paszport.** Na skutek dość wczesnego alarmu telefonicznego, następnego dnia rano wyruszył do Morskiego Oka motocyklem wywiadowca tutejszego komisarjatu policji, który przytrzymał **Fastowskiego na szosie zakopiańskiej.** Przy zatrzymanym **znaleziono skradzione pieniądze i paszport.** Pozatem przy aresztowanym **znaleziono również inny paszport,** którym się posługiwał, a mianowicie na nazwisko **Steinera, obywatela austrjackiego.** Jak się okazuje Fastowski ma już na sumieniu niejedną podobną sprawę i karany był nawet 9-miesięcznem więzieniem.

POLSCY SKAUCI Z AMERYKI W ZAKOPANEM.

Zakopane, (PAT.) Do Zakopanego przybyła na 3-dniowy pobyt **wycieczka harcerzy Polonji Amerykańskiej** w liczbie 35 osób. Uczestnicy wycieczki zwiedzili Morskie Oko, Dolinę Kościeliską i Strążyską, Gubałówkę i inne okolice Zakopanego. Jutro odjeżdżają harcerze do **Lwowa. Dnia 29 b. m. przybywa do Zakopanego** wycieczka **około 40 inżynierów francuskich.**

OBRADY KLUBÓW SEJMOWYCH.

Warszawa, 26. 7. (Telef. wł.). Na 1-go skiemu, którzy **rewizytowali komandora Spa-**
Ludowego oraz Klubu NPR.

P. POMIJALSKI PREZESEM RADY SPÓŁDZIELCZEJ.

Warszawa, 26. 7. (Telef. wł.). Minister skarbu powołał na prezesa Państwowej Rady Spółdzielczej radcę ministerjalnego w Min. Skarbu **Ksawerego Pomijalskiego.**

SKARŻYŃSKI WRÓCI NA SWYM SAMOLOCIE.

Warszawa, 26. 7. (Telef. wł.). Kapitan Skarżyński przybije do portu w Boulogne dopiero we czwartek. Tam nastąpi **zmontowanie aparatu, na którym kpt. Skarżyński przybędzie do Polski.** Skarżyński z Boulogne uda się **do Poryża.** Nie jest wykluczone. że zatrzyma się on po drodze w **Pradze i w Poznaniu.**

60 BUDYNKÓW SPŁONĘŁO.

Kielce, (PAT.) We wsi Jaworznik powiatu Zawierciańskiego w stodole Pawła Hyli wybuchł pożar, który następnie **przerzucił się na okoliczne zabudowania i zniszczył 60 budynków.** Straty wynoszą około **60.000 zł.**

H. RIDER HAGGARD. 25

„Zbudzeni ze snu“.

Wreszcie pojawiło się słońce, wspaniałe na niebie bez chmurki i jak spodziewałem się, nawprost wejścia do pieczary. Wziąwszy świece i kilka kawałków twardego drzewa, obrobionych nożem tak, aby mogły nam służyć za rydle i lewary, weszliśmy do jaskini. Bickley i ja drżeliśmy z podniecenia i nadzieji, że spotka nas coś niezwykłego, ale Bastin nie okazywał entuzjazmu. Poszedł jednak z nami, zabrawszy z sobą zczerniałą głowę Orosa, której — rzecz ciekawa — używał w nocy jako poduszki, gdyż jego zdaniem „była w każdym razie miększa, jak kamień“. Przypuszczam, że w sercu żywił niezbyt jeszcze skrystalizowane zamiary zniszczenia drugiego, dawniejszego posągu Orosa w jaskini, aby udaremnić odkrycie go przez dzikich i zabranie na Orofenę w celach bałwochwalczych. Towarzyszył nam Tomek i to z większą ochotą, niżby się należało spodziewać, gdyż psy zasadniczo nie lubią ciemności. Domyśliłem się, co było tego powodem, kiedy stanęliśmy przy posągu; przypomniał sobie widocznie, że poprzedniego dnia zwęszył coś przy piedestale — szczura, jak przypuszczał Bastin — i chciał dalej prowadzić swoje poszukiwania.

Ruszyliśmy wprost do posągu, jakkolwiek Bickley minął nawpół zagrzebane maszyny lotnicze z widocznym żalem. Przewidywania nasze były słuszne, gdyż światło słoneczne padało na nieruchomą postać, uwydatniając szczegóły jej i pozwalając ocenić z jakim mistrzostwem i wiernością odtworzone były rysy twarzy, widocznej ponad fałdami całunu. Wistocie, jestem przekonany, że pierwotnie pomnik ten ustawiony tu został, aby w pewne dni roku, kiedy wierni zbierali się składać hołd ich świętemu symbolowi, światło słoneczne mogło padać wprost na niego. Zresztą nie było to w dawnych czasach czemś niezwykłem; za przykład posłużyć mogą Trzej Straszliwi, którzy siedzą w głębi świątyni Abu Simbel, nad Nilem.

Przyglądaliśmy się przez długi czas posągowi — przynajmniej ja i Bickley, gdyż Bastin zajęty był troskliwem porównywaniem głowy drewnianego Orosa z głową pomnika.

Wistocie, podobieństwo jest wielkie — rzekł. — Ale popatrzcie, co robi pies. Oszalał chyba? — i wskazał na Tomka, który drapał wściekle pazurami ziemię u podstawy posągu, jakby zwietrzył tam norę króliczą.

Zachowanie się psa było tak szczególne, że zwróciło naszą uwagę. Widocznie, chodziło mu właśnie o to, gdyż poskoczył do mnie szczekając, potem powrócił i począł znów węszyć i kopać. Bickley ukląkł i powąchał kamień.

— Rzecz ciekawa, Humphrey'u — rzekł — ale czuję tu jakiś dziwny zapach, przypominający zapach drzewa sandałowego lub różanego olejku.

— Nie słyszałem nigdy o szczurach, które pachną, jak drzewo sandałowe lub olejek różany — rzekł Bastin. — Uważajcie, czy to nie wąż.

Ukląkłem obok Bickley'a i oczyszczając podstawę posągu z gruzu, który ją pokrywał, pchnąłem silnie rydlem w miejscu, gdzie podstawa pomnika przechodziła w skaliste dno pieczary.

I w tej chwili stał się cud. Potężny pomnik zaczął się obracać, jak na osi. Widząc to, uchwyciłem za kark Bickley'a, odciągając go na bok w sam czas, gdyż potężny ciężar zgniótłby go wraz ze mną. Tomek usunął się również, chociaż trochę za późno, gdyż brzeg kamienia przycisnął koniec jego ogona, jak świadczyło bolesne skomlenie, które rozległo się w pieczarze. Ale nie troszczyliśmy się o Tomka; nie zastanawialiśmy się ani chwili nad tem, że udało się nam uniknąć niebezpieczeństwa. Wpatrywaliśmy się ze zdumieniem, siedząc na ziemi, gdzie padliśmy, unikając zmiażdżenia przez posąg, w widniejący za nim otwór, oświetlony przez promienie słońca.

Myślałem z początku, że znaleźliśmy przypadkowo jakiś dawny skarbiec, który dziwnym trafem nie uległ złupieniu, gdyż wnętrze jego lśniło i błyszczało, widocznie od nagromadzonego w nim złota i djamentów. Okazało się później, że nie były to djamenty i złoto, ale jakiś nieznany metal, względnie stop metali, którego dziś nie znamy, ten sam, jakiego użyto do wyrobu znalezionych przez nas maszyn latających. Przypuszczam, że zawierał on złoto, ale nie jestem tego pewny. W każdym razie był równie trwały i nawet piękniejszy, chociaż barwą nieznacznie różnił się od niego.

Zresztą, ten bogato przybrany schowek, który przypominał z wyglądu wielką kryptę grobową, zajmującą całą przestrzeń pod piedestałem posągu, spoczywającego na jego sklepieniu, był próżny, wyjąwszy dwa błyszczące przedmioty, które leżały jeden przy drugim, ale oddzielone od siebie prawie całą szerokością krypty.

Pokazałem je palcem Bickley'owi, gdyż głos odmawiał mi posłuszeństwa.

— Na Jowisza! To trumny! — szepnął. — Trumny szklanne lub kryształowe, a w nich jacyś ludzie. Chodź!

Za kilka sekund spuszczaliśmy się już do krypty podczas gdy Bastin, piastujący wciąż głowę Orosa, jakby była niemowlęciem, stanął na uboczu, mrucząc pod nosem coś o bezczeszczeniu grobów.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
„ na 1-szej „ „	70 „

Drobne za wyraz 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.